

Spotkanie Waldheim — Kleridis

NOWY JORK (PAP) W sobotę wieczorem odbyło się w Nowym Jorku spotkanie przewodniczącego Cyprijskiego Zgromadzenia Narodowego Glafkosa Kleridisa z sekretarzem generalnym ONZ Kurtem Waldheimem...

O. Fischer zakończył wizytę w Polsce

Spotkania z E. Gierkiem, H. Jabłońskim, P. Jaroszewiczem ■ Podpisanie wspólnego komunikatu

W dniu 21 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierke przyjął przebywającego z przyjacielską oficjalną wizytą w Polsce ministra spraw zagranicznych NRD Oskara Fischera...

57 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Warszawa — koncert w Teatrze Polskim Kraków — złożenie wieńców, uroczysta wieczornica WARSZAWA (PAP) Przed 57 laty — 23 lutego 1918 r. utworzone zostały radzieckie siły zbrojne...

Moment składania wieńców na grobach żołnierzy radzieckich. Fot. W. Klag



W pobliżu norweskiej miejscowości Tretten doszło 22 bm. do zderzenia dwóch pociągów pasażerskich...

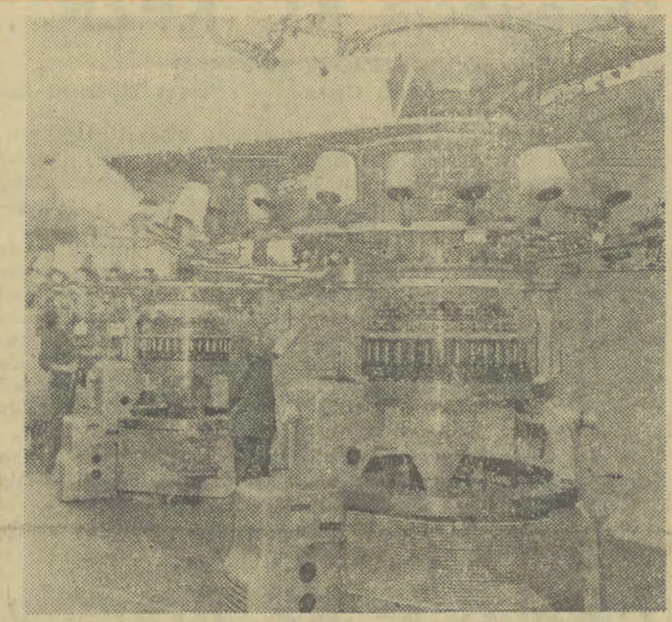
Monday supplement logo: PONIEDZIALEK 8 Stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! GAZETA Krakowska ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

U. Kekkonen kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla Przewodniczący szwedzkiej Partii Centrum, Thorbjörn Faellin przesłał do norweskiego Komitetu Pokojowych Nagród Nobla list...

Ziemia krakowska gościła; Delegację KC KPZR...

(Inf. wł.) W ubiegły piątek przybyła na ziemię krakowską delegacja Komitetu Centralnego KPZR, bawiąca w naszym kraju na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR...



Spółdzielnia Pracy Inwalidów 'Robotnik' jest jedną z produkujących spółdzielni w naszym regionie. Modele produkowanych tam trykotażi cieszą się dużym popytem...

1 marca br. Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR Spotkania konsultacyjne zakończone

Spotkania konsultacyjne delegatów Śródmieścia i Krowodrzy oraz HiL, Nowej Huty, Podgórze i pow. krakowskiego na XIV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zamykają niezwykle ważny etap kampanii partyjnej w regionie krakowskim...

Delegację KP Kanady

(Inf. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do naszego miasta delegacja Komunistycznej Partii Kanady...

Jean Sauvagnargues przybędzie do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego przybędzie do Polski w dniu 26 bm. z trzydniową oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Francji Jean Sauvagnargues...

Katastrofa górnicza w Czechosłowacji

Jak podaje Agencja CTK, w sobotę nastąpiła katastrofa w kopalni Starzec (północne Morawy). Wskutek eksplozji zginęło na miejscu 9 górników...

Pierwsza z dwunastu w tym roku Wolna sobota

(Inf. wł.) Miniona sobota, 22 bm. — pierwszy z dwunastu w br. dodatkowych dni wolnych od pracy — upłynęła pod znakiem wypoczynku, różnorodnych imprez kulturalnych, turystycznych, sportowych i rekreacyjnych...

Największą popularnością cieszyły się góry Zakopane

Tatry i Zakopane powitały wycieczkowiczów w wolną od pracy sobotę i niedzielę wspaniałą słoneczną pogodą. Sobota była mroźna, niedziela oferowała wspaniałe warunki do opalania się...

W Krakowie

...odbyło się wiele imprez kulturalnych dla pracowników korzystających z wolnego dnia. Dużym powodzeniem cieszył się również koncert zorganizowany przez redakcję 'Echa Krakowa' i 'Argeid'...

Tragiczny bilans walk w Erytrei

Wojskowy rząd Etiopii ogłosił 22 bm. komunikat stwierdzający, że w okresie trzytygodniowych walk w Erytrei śmierć poniosło przeszło 2 500 ludzi...

W Poznaniu obradował XIX Zjazd ZLP J. Iwaszkiewicz prezesem Zarządu Głównego

Przechodząc do spraw związanych z życiem organizacji pisarskiej — J. Iwaszkiewicz przypomniał, że w okresie minionej kadencji kierownictwo ZLP miało okazję do częstszych spotkań z przedstawicielami partii i rządu...

Finale Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Technicznej i Ekonomicznej

W Krakowie zakończył się 3-dniowy finał Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Technicznej i Ekonomicznej za 1974 r. organizowany przez ZMS, CRZZ i NOT...

mini TRYBUNA W późniejszym terminie? Pragnę poruszyć problem, z którym boryka się wiele rodzin...

KONKURS DLA WSZYSTKICH Na zdjęciu przedstawiamy część nagród, przeznaczonych dla zwycięzców...

Muzyczne konfrontacje X DNI MUZYKI ORGANOWEJ Wzrost chórmistrz Stefan Stupiedziński...

Dziś na str. 6 TABELA PREMIOWYCH BONÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO

- ◆ Koszykarze Resovii wyprzedzili Wisłę na finiszu; ◆ Rysiówna czwartą wieloboistką świata; ◆ Dobra postawa polskich strzelców; ◆ na ME w Londynie; ◆ Dwa zwycięstwa siatkarzy Hutnika z Płoniem; ◆ Kadra PZPN pokonała Hajduka Split; ◆ Dziś sport na str. 7 i 8.

OSTATNIE DEPESE

„Fiat 125 p” na rynku brytyjskim

(K) „Fiat 125 p” wjeżdża na rynek brytyjski. Sprzedają samochody... „Polski Car Imports (GB) Ltd” z siedzibą w miejscowości Tunbridge Wells w hrabstwie Kent niedaleko Londynu.

Wyrok na szpiega

MOSEKWA (PAP) Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozprawiło akt oskarżenia o zdradę ojczyzny wniesiony przeciwko W. Kalininowi. Ustalono, że Kalinin został zwrobowany przez obcy wywiad, dla którego zbierał informacje stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, przekazując je przedstawicielom tego wywiadu.

Odwołanie J. Mitregi ze stanowiska wicepremiera

WARSAWA (PAP) Przychylając się do prośby ob. Jana Mitregi, Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów odwołała go ze stanowiska wicepremiera Rady Ministrów. Jak informuje rzecznik prasowy rządu, ob. Jan Mitrega przechodzi do pracy w służbie dyplomatycznej.

Plenum KP PZPR w Miechowie

Musimy od siebie coraz więcej wymagać

(Inf. wł.) Tematem pierwszego w tej kadencji merytorycznego posiedzenia Plenum KP PZPR w Miechowie było dokonanie form i metod pracy powiatowej instancji i poszczególnych ogniw partyjnych na rzecz pełnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju powiatu.

Zarówno w referacie, jak i w dyskusji zwracano uwagę, iż obok wielu (można rzec większość) członków partii, którzy bez zarzutu wypełniają swe zawodowe i społeczne obowiązki, są jeszcze towarzysze wykazujący postawę sprzeczną z wzorem współczesnego komunisty.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Jak informuje Krakowskie Biuro Prognoz nad Polską zalega wuj barczyny. PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe, lub umiarkowane, zamglenia i rano miejscami mgła. Temperatura minimalna nocą do -14 do -7, lokalnie w rejonach górskich do -20 st. Maksymalna dniem od 0 do 6. Wyżoko w Tatrach temperatura od -9 nocą do -3 dnem. Wiatry słabe zmienne.

Z prac Rady Ministrów

WARSAWA (PAP) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast.

Wysoka dynamika wzrostu produkcji materialnej, wyraźnie lepszy niż w latach poprzednich rozruch inwestycji, poważne zwiększenie obrotów w handlu wewnętrznym i zagranicznym, a także poprawa sytuacji w transporcie — wskazują, że gospodarka nasza dobrze wystartowała do realizacji zadań ostatniego roku obecnego pięcioletcia.

Podkreślano wielkie znaczenie i konieczność umocnienia tych pozytywnych tendencji, rząd — zgodnie z ustaloną już praktyką — skupił uwagę na sprawach związanych z łagodzeniem i usuwaniem trudności, które występują na różnych odcinkach frontu gospodarczego. Z tego punktu widzenia rząd podkreślił jako pozytywne fakty przyspieszenie tempa wzrostu wydajności pracy i zwiększenia jej udziału w przyroście produkcji.

Rada Ministrów podała analizę sytuacji w węzłowych ogniwach działalności gospodarczej w przekroju poszczególnych resortów i województw.

Rząd stwierdził, że obecnie — w stopniu jeszcze większym niż w latach poprzednich — najważniejszym zadaniem stojącym przed wszystkimi ogniwami zarządzania jest sprawne sterowanie procesami gospodarczymi oraz poświęcenie szczególnej uwagi tym dziedzinom, w których zadania są napięte i szybko rosną. Należą do nich: działania na rzecz dalszej stabilizacji równowagi pieniężno-rynkowej w drodze zwiększania dostaw poszukiwanych towarów oraz

zmocnienia dyscypliny finansowej; — racjonalizacja gospodarki zatrudnieniem, której towarzyszyć powinien dalszy poważny wzrost wydajności pracy; — stałe usprawnianie procesów inwestycyjnych i koncentracja wysiłków na realizacji zadań przewidzianych do ukończenia w bież. roku; — zdyscyplinowane wykonywanie zadań w handlu zagranicznym, przy zapewnieniu odpowiednich proporcji między kształtowaniem się eksportu i importu.

Na posiedzeniu podjęto decyzję w sprawie szybkiego opracowania i realizacji kilku operatywnych programów o dużym znaczeniu dla prawidłowego wykonania tegorocznych zadań.

Podkreślono wagę prac związanych z dalszą racjonalizacją gospodarki zasobami pracy ludzkiej. Obecnie sprawą najwyższą jest prawidłowe i efektywne wykorzystanie liczących wniosków zgłoszonych w toku przeglądu stanu i struktury zatrudnienia. W toku posiedzenia omówiono konkretne rozwiązania i propozycje w tej sprawie.

Rozpatrzone wnioski mające na celu umocnienie równowagi rynkowej, a także związane z tym problemy uzyskiwania bardziej prawidłowych relacji pomiędzy wykonaniem zadań a płacami.

Rada Ministrów stwierdziła, że wielkie znaczenie dla pomyślnej realizacji ambitnych tegorocznych zadań ma rozwój inicjatyw społecznej i produkcyjnej. Najlepszym tego wyrazem są odpowiedni załóg zakładów pracy na listy i sekretarzy KC PZPR i prezesa Rady Ministrów, w których deklarowane są cenne zobowiązania produkcyjne.

O. Fischer zakończył wizytę w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) cy podpisania w Zgorzlecu Układu „O wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej” przyczynia się do dalszego umocnienia braterskiego związku między PRL a NRD. Wskazali, że 20-lecie Układu Warszawskiego stanie się uroczystą okazją do potwierdzenia woli wszechstronnego umacniania jedności i dalszego rozwijania współpracy ekonomicznej, społecznej i politycznej. Ministerstwo podkreśliło wielką rolę ZSRR w kształtowaniu procesu odprężenia oraz osobisty wkład L. Breżniewa w realizację tego dzieła.

Obaj ministrowie wskazali na wagę jaką w utrwalaniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie mają prace KBWE.

Ministrowie podkreślili, że pełna realizacja układów zawartych przez państwa socjalistyczne z RFN, zgodnie z ich duchem i literą, w tym Układu o normalizacji stosunków między PRL a RFN oraz Układu o podstawach stosunków między NRD a RFN, jak również ścisłe przestrzeganie porozumienia czterostopniowego w sprawie Berlina zachodniego należy do podstawowych czynników utrwalenia odprężenia.

Rozmowy przebiegały w serdecznej i braterskiej atmosferze i potwierdziły pełną zgodność poglądów w wszystkich omawianych sprawach. Min. spraw zagranicznych PRL z zadowoleniem przyjął zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty przyjacielskiej w NRD.

W 29 rocznicę utworzenia ORMO Sztandar dla sądeckiej organizacji

(Inf. wł.) Wczoraj z okazji 29 rocznicy powołania do życia ORMO odbyła się w Nowym Sączu uroczystość wręczenia organizacji powiatowej ORMO sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo miasta. W czasie uroczystości, w której uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR Marian Smuga, oraz I sekretarz KP w Nowym Sączu, przewodniczący PRN Henryk Kostecki — najbardziej zasłużonym członkiem organizacji wręczono odznaczenia. Uroczystości, które odbyły się w Nowym Sączu były równocześnie centralnym punktem wojewódzkich obchodów 29 rocznicy powstania ORMO. (sł)

Uroczystości w Krakowie

W sali „Domu Żołnierza” odbyła się w sobotę uroczysta akademią z okazji 29 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. W uroczystościach wzięli udział: sekretarz KW PZPR, przewodniczący Miejskiego Społecznego Komitetu „ORMO” podkreślił znaczący wkład ORMO w utrwalenie woli ludowej.

W czasie uroczystości wielu członkom ORMO wręczono odznaczenia. Śródmiejska organizacja ORMO otrzymała propozycję za udział w współzawodnictwie. (bod)

Obradował XIX Zjazd ZLP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sce w latach czterdziestych — na podstawie programu Polskiej Partii Robotniczej.

Obecnie — powiedział J. Tejcchma — uważamy za celowe wyzwalanie i koncentrację energii społecznej na dalszym rozwoju ekonomicznym Polski. Materialny fundament życia społecznego musi być w naszym kraju nadal umacniany nie jako cel sam w sobie, lecz jako środek rozwiązywania rzeczywistych zadań.

Intencją PZPR i władz państwowych jest dalsze upowszechnianie historycznego dorobku naszej kultury narodowej, jej nieustanne odnawianie i rozwój. Chcemy rozumieć coraz głębiej, w całości życia kulturalnego — powiedział m. in. J. Tejcchma — funkcję literatury, która nie tylko odzwierciedla dotrzoną dziś rzeczywistość, ale daje także sygnały nowych zjawisk dnia jutrzejszego, nie wyjącając zagrożenia, jakie mogą wyrosnąć, jeśli w porę nie zostaną obnażone i przezwyciężone.

Nawasu się tu jeszcze jedno doświadczenie; podobnie jak przed laty słusnie przeryciśono próby redukcji funkcji literatury do

propagandy, tak dziś nie może być akceptowane to, co przestaje być literaturą, zaś jest propagandą przedw.

Postęp ekonomiczny kraju i wzrost założeń społeczeństwa rodzi mogą zarazem niepożądane zjawiska konsumpcyjnego stosunku do życia. Niebezpieczeństwem dehumanizacji — jak podkreślano w dyskusji — należy przeciwdziałać poprzez bardziej skuteczne przybliżanie dóbr kulturalnych, ambitnej literatury i sztuki, niosących wartościowe wzorce i kształtujących osobowość współczesnego Polaka.

W drugim dniu Zjazd wybrał nowe władze Związku; prezesa Zarządu Głównego, którym został Jarosław Iwaszkiewicz, 24-osobowy Zarząd Główny, Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną. Na zakończenie przyjęto uchwałę, w której czytamy m. in.:

Plmiennictwo stanowi jakby główny wkład nerwowy życia kultury, tworzy jej osobowość. My pisarze czujemy to mocno. Dlatego w wielkim zborowym wysiłku o przyszłość Polski snącejmy się w tym samym szeregu, o wszyscy współobywatele Jutra kraju ce dzień tworzący.

Wolna sobota

odwiedzenia jednego z najbardziej malowniczych regionów Polski — ziemi sądeckiej. To turystyczne zagłębie przyciągało prawdziwych najzd. W Suchej Dolinie kPiwnicznej, gdzie pałkują doskonałe warunki śniegowe, wyznaczali sobie randezywno narciarstwa. Przyjechali tu tysiącami samochodów osobowych i ponad setką autokarów. O zdobywciu miejsca na parkingu nie było nawet o marzyć, a w kolejkę do wyciągu orczykowego na Eliaszkówkę czekało się prawie półtorę godzin.

Także w perle polskich urodziwisk — Krynicy — było tłoczno. Okupowane przez wycieczkowiczów były stoiki Góry Parkowej, gdzie zamykano kapieli sionecznych. Równie wielkim powodzeniem cieszyły się wszystkie nadpropradki miejscowości. (sł)

Pod znakiem porządku i relaksu

Dla wielu tarnowian sobota upłynęła pod znakiem domowych porządków i... zakupów. Te ostatnie można było również poczynić w otwartym właśnie w sobotę supermarcie WSS przy ul. Burtyniec. W sobotni wieczór duża frekwencja cieszyła się imprezy organizowane w tarnowskich domach kultury. Niedziela natomiast — to masowy exodus tarnowian na Górę Mar-

szczyku. W tym roku wolna sobota zachęcała olbrzymią ilość mieszkańców nie tylko województwa krakowskiego do

Spotkania konsultacyjne zakończone

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) władze administracyjne. Sporo na rzecz swojego środowiska mogą zrealizować — kontynuował ten temat I sekretarz KW PZPR w Wieliczce Zdzisław Hysko — członkowie partii różnych zakładów i instytucji w swoich miejscach zamieszkania.

Słaba nie jest ich aktywność na tym polu o czym świadczy to, że spośród licznej rzeszy dojeżdżających do pracy w Krakowie z pobliskich okolic miasta, zbyt mała ilość członków PZPR przejawia aktywność w swoich wsiach i osiedlach. Z kolei podkrakowskie wsi mają za zadanie — wskazywał na to rolnik, sekretarz POP z Sulechowa Antoni Jurek — zapewnienie Krakowa przede wszystkim w warzywa i owoce. Producenti ich jednak mają poważne kłopoty z otrzymywaniem środków opałowych. Niepokoi również, iż rolnicy-hodowcy budujący w województwie krakowskim rocznie ok. 1700 obiektów inwentarskich — przystosowują je do hodowli niewielkiej ilości bydła lub trzody chlewnej. Kłóci się to (poruszył ten problem dyrektor Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Karmiowicach Zdzisław Gasdło) z niespokojującymi wciąż potrzebami rynku na produkty mięsne. O problemach zaopatrzenia wypowiedział się także: brzydgiasta szwalnia Zakładów „Wistula” Zofia Bankowicz, robotnica zakładów tytoniowych Helena Niemiec, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Krakowie Kazimierz Znamorowski i poseł Kazimierz Kuraś. Najbardziej strasną — powiedział on — krakowskiego handlu i usług jest niewystarczająca sieć placówek. W Krakowie na 1000 mieszkańców przypada 230 m kwadr. powierzchni sprzedażnej, gdy średnia krajowa wynosi 280 m. Nie wolno tego wciąż tłumaczyć brakiem potencjału wykonawczego. Tym bardziej nie można czekać na załatwienie owych spraw — podniósł ten wątek dyskusji dyrektor naczelny Huty im. Lenina Czesław Drożdż — że niejedno można zrobić własnymi siłami. Załoga Huty im. Lenina (do niedawna) nie miała zakładowych domów wczasowych, dopóki nie zaczęła budować ich własnym sumptem. Hucie ze swoją 37-tysięczną załogą na pewno stać na znacznie więcej — także na rzecz miasta.

Napięty jest tegoroczny program inwestycyjny HIL, dlatego trzeba koncentrować siły na najważniejszych zadaniach. Inwestycje te cechujące się bardzo krótkim okresem przygotowawczym — skonstruował I sekretarz KW PZPR nowohuckiego „Budostalu” Zdzisław Worek — wymagają również od wykonawców bardziej elastycznego działania. Nie sprzyja temu niestety przepis, zobowiązujący do składania o rok wcześniej zamówień na materiały i urządzenia. Z wypowiedzią tą korespondowało także wystąpienie operatorki sprzętu z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych Zofii Chrobak. Nie pominięto wreszcie sprawy dojazdów do pracy (mówił o tym Stanisław Szopa z Czajowic), które wobec kłopotów komunikacyjnych stają się coraz bardziej nabrałymi problemem.

Na koniec wystąpił I sekretarz KW PZPR Józef Klasa — delegat organizacji partyjnej Huty im. Lenina na XIV Wojewódzka Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą — który omówił najważniejsze zadania społeczno-gospodarcze w regionie krakowskim na rok 1975 i skonsultował kandydatury do wojewódzkich władz partyjnych. (ts)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wzięcia się jeszcze szybciej? — pytał Mówiąc w dalszym ciągu o rozwoju ośrodków naukowych w kraju, stwierdził: Powinniśmy mieć świadomość, że inne ośrodki, nie posiadające takich tradycji jak Kraków, problemem rozwoju nauki muszą poświęcić wyjątkowo dużo starań. W tej sytuacji, mimo naszych dotychczasowych osiągnięć, środowisko naukowe, musi zrobić wszystko, aby rangę krakowskiego ośrodka jeszcze bardziej powiększyć.

O sprawach nauki, a szczególnie jej związków z życiem gospodarczym kraju, potrzebie wyobraźni w planowaniu kierunków badań mówili także: rektor AGH, prof. dr Henryk Filek i dr Jerzy Huczkowski z Instytutu Badaw. Jądrowych (przed IJB stają obremnie zadania w związku z rozwojem energii nuklearnej w Polsce). Jan Gonek z Bioprostalu mówił o powodach, dla których biura projektowe w Polsce pracują przestarzałymi metodami.

Znany literat, Jerzy Broszkiewicz, swe wystąpienie poświęcił problemom wychowawczym. „Za dużo jest śluzawek dla umysłów. Są nimi np. szkolne podręczniki wychowania obywatelskiego kształtujące na banałach, frazesach i opinijkach”.

Również problemem wychowawczym — tym razem wśród młodzieży pracującej — poświęcił swe głosy: Kazimiera Czernińska ze „Stomilu” i Franciszek Murzyn z „Szadkowskiego”.

Natomiasz Marian Maj z „Galskóru”, który zainaugurował dyskusję, mówił o trudnościach, jakie w swej działalności napotyka spóldzielczość pracy oraz o katastrofalnym stanie szpitali krakowskich.

Dyskusję podsumował II sekretarz KW Andrzej Czyż. Stwierdził on m. in., że „z całą pewnością sprawę nauki i kultury — obok problemów środowiska wielkoprzemysłowego — są i pozostała centralnym punktem pracy partyjnej”. „Zadoleniu i osiągnięciu — mówił dalej — musi towarzyszyć krytyczna refleksja o zjawiskach negatywnych”. Sprawy mieszkaniowe, zaopatrzenie rynku, służby zdrowia, dyscyplina społeczna, niekorzystne relacje ekonomiczne — to wszystko są zadania na najbliższy okres. Wskazał również na zadania partii przed VII Zjazdem.

Na zakończenie spotkania wśród delegatów przedyskutowano kandydatury do wybieranych na konferencji władz partyjnych. (ms)

Ziemia krakowska gościła: Delegację KC KPZR...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Władzom Aleksandrowicz Giazow — referent Wydziału Zagranicznego KC KPZR.

W pierwszym dniu pobytu w Krakowie delegację przyjęli: I sekretarz KW PZPR, Józef Klasa i II sekretarz KW, Andrzej Czyż. Ponadto tegoż dnia goście spotkali się z przedstawicielami krakowskiego środowiska naukowego, zapoznając się szczegółowo z działalnością tego środowiska i jego dorobkiem.

W sobotę, w drugim dniu pobytu w naszym mieście goście radziecy w towarzystwie II sekretarza KW, Andrzeja Czyży przebywali w Akademii Górniczo-Hutniczej, gdzie spotkali się z kierownictwem uczelni oraz zwiedzili niektóre obiekty i pracownice naukowe. Następnie zapoznali się z zabudawkami podwawelskiego grodu. W godzinach popołudniowych przedstawiciele KC KPZR udali się do Nowej Huty, gdzie złożyli kwiaty pod pomnikiem Włodzimierza Lenina. Następnie zwiedzili Muzeum Kopalnictwa w Wieliczce. (ep)

Wczoraj goście radziecy odwiedzili Podhalę. Pomału muzeum leninowskie w Białym Dunaju i Poroninie, złożyli kwiaty u stóp pomnika W. Lenina.

W godzinach wieczornych goście radziecy opuścili ziemię krakowską udając się do Warszawy. (str)

Delegację KP Kanady

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

William Beeching — I sekretarz sekcji KPK prowincji Saskatchewan, William Ross — I sekretarz sekcji KPK prowincji Manitoba.

Delegacja komunistów kanadyjskich podejmowana była przez kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, Stanisława Nowaka i kierownika Wydziału Propagandy KW Jana Brońka.

W dniu dzisiejszym goście z Kanady będą zwiedzać nasze miasto oraz spotkają się z kierownictwem KW PZPR. (ep)

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Gdańsku Tadeusz Bejm I sekretarzem KW

GDANSK (PAP)

Ludzie pracy Wybrzeża Gdańskiego w pełni popierają przyjętą na VI Zjeździe Partii strategię dynamicznego społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju — jako jedyni racjonalni, odpowiedzialni i żywotni interesem całego społeczeństwa program działania — oto naczelny wniosek płynący z obrad Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która odbyła się 22 bm. w Gdańsku.

Na obrady przybył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania.

57 rocznica powstania Armii Radzieckiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W piątek Kraków obchodził główne uroczystości związane z 57 rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej. W tym dniu już od rana zaciągnięto warty honorowe przy Grobie Nieznanego Żołnierza i przy Grobach Żołnierzy Radzieckich k. Barbakanu. Punktualnie o godz. 12 przy dźwiękach orkiestry wojskowej przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa: sekretarz KW PZPR Marian Smuga, prezydent m. Krakowa Jerzy Pekała i wicewojewoda, Zdzisław Wójcicki, złożyli na Grobach wieńce. Wieńce i wianki kwiatów złożyły też delegacje WRZZ, ZW TPZR, ZW LOK, ZO ZBoWiM, ZO ZIW, Milicji Obywatelskiej, Rady Woj., FSZMP i Dowództwa Garnizonu Wojska Polskiego.

Wianki kwiatów i wieńce złożyła również delegacja Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie z konsulem generalnym Iwanem A. Korczakim oraz przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. W uroczystości uczestniczyli Kompania Honorowa Wojska Polskiego.

Delegacje dzielnicowe złożyły wieńce w Kwaterze Żołnierzy Radzieckich na Cmentarzu Rakowickim i przed Pomnikiem Wdzięczności przy Placu Wolności.

Wieczorem w sali kana „Wolność” odbył się wieczór poświęcony 57 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W obecności władz partyjnych i miejskich przemawiał szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. Zdzisław Kwiatkowski i przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich mjr Witalij Nifel. (bod)

Muzyczne konfrontacje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) znakomitemu organizację rozumią pełni snych umiejętności. W dwóch nocnych koncertach Capella Cracoviensis pod dyrykcją Stanisława Gatońskiego wykonała cykl 12 koncertów włoskiego mistrza baroku Antonio Vivaldiego — „Estro armonico. Pełna energii i niezwykłego rozpędu rytmicznego, przebogata kolorystycznie muzyka Vivaldiego znalazła w młodych muzykach Capellae wzorowych odzwierc.

KONKURS DLA WSZYSTKICH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ów, lecz nie wykonywanych przez zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Wyrobów Metalowych. Konkurs obejmujący następujące grupy wyrobów: — kuchnie gazowe — naczynea emaliowane i aluminiowe — nakrycia stołowe i wyroby nowocześnie — prakty wniknikowe i sprzęt pralniczy — sprzęt chłodniczy

Wypowiedzi, o dowolnej formie i objętości, prosimy nadsyłać do 28 lutego br. pod adresem: Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Wyrobów Metalowych „Medom”, 31-055 Kraków, ul. Miodowa 26 z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla wszystkich”. Na autorów najcenniejszych wypowiedzi czekają atrakcyjne nagrody: I nagroda

Kuchnia gazowa czteropalnikowa z piekarnikiem, różnym obrobowym i zapalaczem elektroiskrowym, zlewozmywak ze stali nierdzewnej (jednokomorowy) z płytą odciekową, wyposażony w syfon i baterie — w budowie szafka. II nagroda

Zlewozmywak ze stali nierdzewnej (jak wyżej) komplet nakryć deserowych ze stali nierdzewnej — 24 sztuki, komplet emaliowanych naczyń kuchennych „Italia 72” z obrzeżami okuwanymi taśmą nierdzewną — 7 sztuk. III nagroda

Wierówka elektryczna do białizny ● zestaw noży kuchennych do jarzyn, chleba, pomidorów, cytryn i do sera. Ponadto: — wodosyfony — maszynki do lodów — komplety nakryć stołowych — komplety naczyń kuchennych

0 skuteczniejszą pracę wychowawczą

(Inf. wł.) Sposobem skuteczniejszego kształtowania postaw młodzieży poświęcone było wczorajszemu plenarnej posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego ZSMW w Krakowie. W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący RW FSZMP Tadeusz Prokopiuk.

Zarówno w referacie jak i w dyskusji z dużym samokrytycyzmem podchodzono do dotychczasowych efektów pracy ZSMW na tym odcinku. Trzeba jednak przyznać, że nie jest to działaniem łatwą — wymaga dobrego przygotowania aktywność funkcjonalną, który powinien spełniać rolę wychowawczą w stosunku do pozostałych członków organizacji, wymaga też czasu. Dużą trudnością stwarza tu np. zbyt szybka rotacja członków organizacji. Zwracano też uwagę na potrzebę zwiększenia roli i aurytetytu podstawowych ogniw ZSMW — kół, bo tam przede wszystkim powinny zachodzić wszystkie procesy wychowawcze. Problemy te znalazły swoje odbicie w podjętej na zakończenie posiedzenia uchwale, zawierającej wnioski i zalecenia do dalszej pracy. (wk)

Wycieczki i imprezy

Wiele interesujących imprez kulturalnych i sportowych odbyło się w pow. chrzanowskim. W stolicy powiatu zorganizowano mistrzostwa okręgowe juniorów i seniorów w boksie. Wiele wrażeń artystycznych dostarczyli słuchaczom powiatowe eliminacje piosenek radzieckiej. Najgłośniej oklaskiwano Grażynę Gień, solistkę klubu ZSO „Górka” — zdobywczyni I miejsca. W niedzielę odbył się koncert chórów i orkiestry.

Piękna słoneczna pogoda sprzyjała wycieczkom. Pracownicy Zakładów Surówoc Ogniotrwałych „Górka” wyjechali w niedzielę do Zakopanego. Atrakcyjną wycieczką dla załogi do Korbielowa zorganizowała Rada Zakładowa Zakładów Metalurgicznych w Trzebinie-Sierszy. (do)

Podczas słonecznej pogody sprzyjała wycieczkom. Pracownicy Zakładów Surówoc Ogniotrwałych „Górka” wyjechali w niedzielę do Zakopanego. Atrakcyjną wycieczką dla załogi do Korbielowa zorganizowała Rada Zakładowa Zakładów Metalurgicznych w Trzebinie-Sierszy. (do)

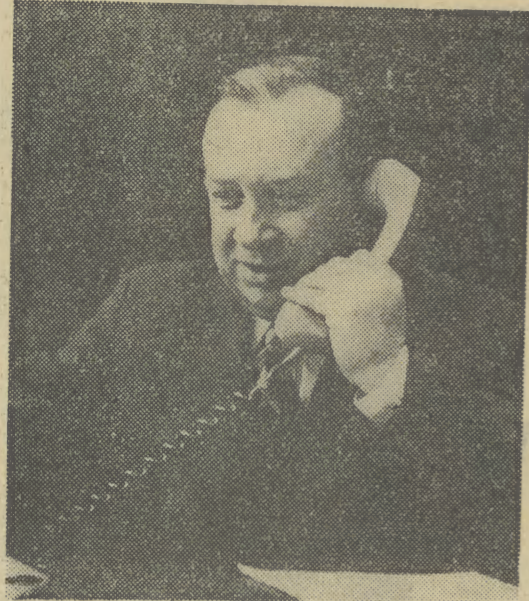
Podczas słonecznej pogody sprzyjała wycieczkom. Pracownicy Zakładów Surówoc Ogniotrwałych „Górka” wyjechali w niedzielę do Zakopanego. Atrakcyjną wycieczką dla załogi do Korbielowa zorganizowała Rada Zakładowa Zakładów Metalurgicznych w Trzebinie-Sierszy. (do)

Podczas słonecznej pogody sprzyjała wycieczkom. Pracownicy Zakładów Surówoc Ogniotrwałych „Górka” wyjechali w niedzielę do Zakopanego. Atrakcyjną wycieczką dla załogi do Korbielowa zorganizowała Rada Zakładowa Zakładów Metalurgicznych w Trzebinie-Sierszy. (do)

OPTYMIZM

nieurzędowy

Rozmowa z JERZYM PĘKAŁĄ prezydentem miasta Krakowa



wych ludności i rozwoju sieci handlowej. Ilościowo co prawda wskaźnik ilości mieszkańcy wykonano, ale np. wskaźnik ilości mieszkańców na jedną izbę niewiele się poprawił. Przyczyną główną jest wzrost zatrudnienia. Duża ilość mieszkań została oddana ściganiem do krakowskich fabryk nowym pracownikom, nie porawiała więc przez to warunków dotychczasowym mieszkańcom miasta.

Podobnie z rozbudową sieci handlowej. Osiągnięliśmy zakładany przyrost ilości placówek handlowych, ale wzrost liczby mieszkańców i przyłączenie nowych terenów nie pozwoliło mieszkańcom odczuć tego wyraźnie. Poza tym sieć handlowa nie jest rozmieszczona równomiernie. Czasami przyczyną są wykonawcy, którzy chcą budować tam, gdzie im wygodniej, gdzie już prowadzą inne prace...

● **Sluchając tego rejestru spraw, które ciągle ezerpie, do załatwienia, zastanawiam się z czego ezerpie w Waszej pracy satysfakcje... Przecież o każdą dziurę w drodze ludzie skłonni są winić prezydenta. Słusznie?**

— I tak, i nie. W mieście każda przysiółkowa dziura w jezdni ma bezpośredniego winnego, który czegoś zaniedbał. Ale jeśli tych dziur jest za dużo, staje się to dowodem niesprawności systemu zarządzania i kontroli — i za to już mnie można obciążać.

A z czego czerpie satysfakcję? Z tego co się robił! Co już zrobione! Bo przecież — obok tych braków, o których mówiliśmy, na które skarżą się ludzie — wiele w tym mieście w ostatnich latach dokonano. Czyż może być większa satysfakcja niż uczestniczenie w narodzinach pewnych wielkich koncepcji, realizowanie ich następnie i obserwowanie efektów w końcu? Tyle lat mówiono o zaopatrzeniu w wodę: że zia, że mało. No i wreszcie jest nowe ujęcie. Czyż to nie duża sprawa? W komunikacji kilka spraw udało się załatwić. Choć tu wiele jeszcze przed nami — na przykład przebudowa dworca PKP. Ale to też ważne. Albo osiedla mieszkaniowe rosnące na oczach. Przecież 22 tys. ludzi co roku wprowadza się w Krakowie do nowych mieszkań! Pewnie, kiedy posłuchać skarg ludzi, ich indywidualnych nierzadziej — widząc jak nam daleko do ideału. To chroni przed zbytnim samozadowoleniem. Ale nie przekreśla przecież satysfakcji płynących z tego co już zrobiono, z dokonania w makro-skali.

● **Czy ubiegłoroczna uchwała Biura Politycznego i Rady Ministrów dotycząca przyszłości Krakowa i regionu też zaliczacie do osobistych satysfakcji?**

— Oczywiście, to jedna z nich. Uchwała ta otwiera przecież przed miastem szerokie perspektywy. A choć formalnie wchodzi w życie dopiero od 1976 r., już w ubiegłym roku rozpoczęliśmy pierwsze prace. Zwiększyliśmy zakres remontów, odnowiliśmy fasady przy Drozde Królewskiej, zakupiliśmy zagraniczną licencję na zabezpieczenie ścian przed grzybem. Dalej — rozpoczęto już budowę dwóch szpitali (w N. Hucie i Podgórze) i hotelu przy ul. Koniewa. Hotel „Kongresowy” rozpoczniemy w tym roku. Uchwała, choć jeszcze nie działa formalnie, już stwarza pozytywne dla miasta klimaty.

● **Na jakim etapie są w tej chwili prace przygotowujące realizację uchwały?**

— Do końca marca zamierzamy zakończyć szczegółowe rozmowy w ministerstwach. Rozpoczęliśmy od resortów przemysłowych, to przecież od rozwoju przemysłu zależy rozwój miast, no a poza tym dla Krakowa jest to problem ochrony środowiska. Chcemy więc mieć u nas przemysł nieuciążliwy, wysoc automatyzowany, naukochołny i specjalistyczny, by wykorzystać należycie zaplecze naukowe Krakowa i wysokie kwalifikacje naszych robotników.

● **Wyniki?**
— Pozytywne. Liczne w mieście fabryki chemiczne zmieniają profil produkcji. Już teraz Solway przechodzi z produkcji sodu kaustycznego na mniej uciążliwą sodę kalcydowaną. Po roku 1980 przekształci się w producenta aparatury chemicznej. HIL koncentruje się na uszlachetnianiu produkcji, ma także zrealizować czekający dotąd z braku mocy przerobowych szeroki program ochrony środowiska.

● **Czy historia się nie powtórzy? Czy tych samych zapewnień kombinatu — że już, już, wkrótce — nie usłyszymy ponownie za rok czy dwa?**

— To nie jest tak, że Huta nie docenia wagi problemu. Jak najbardziej docenia, toteż są zabezpieczone dla ochrony środowiska niebagatelne kwoty. Ale jeśli brakuje mocy przerobowych i urządzeń, np. elektrofiltrów? Zresztą ochrona środowiska, czyste powietrze dla Krakowa to problem o wiele bardziej skomplikowany. Zmiana profilu produkcji przemysłowej na nieuciążliwą — to jedno. Drugie — to likwidacja ogrzewania węglem w Śródmieściu. Ten węgiel jest przecież mocno zasiepany. Toteż zamiast pieców wprowadzamy kotłownię na gaz, o wiele czystsze, rozbudowujemy elektrociepłownię, myślimy o wykorzystaniu ciepła z elektrowni w Skawinie. I wreszcie po trzecie — na sytuację Krakowa mają wpływ zakłady przemysłowe znajdujące się poza miastem, szczególnie Skawina i Siersza. W tej sprawie jesteśmy w stałym kontakcie z wojewodą krakowskim.

● **Powróćmy do uchwały Biura Politycznego. Nie tylko z przemysłem przeprowadziliście rozmowy?**

— Przeszliśmy kolejno wszystkie prawie resorty. Handel wewnętrzny gwarantuje środki na budowę domów towarowych w dzielnicowych centrach handlowych (w pierwszej kolejności dwa — w okolicach ul. 18 Stycznia i ul. Na Zjeździe) i na centrum przy dworcu PKP. Komunikacja zapewni przebudowę sieci PKP i włączenie do niej ruchu miejskiego — mniej więcej do roku 1980. W planach resortu nauki Kraków to ponadregionalny ośrodek naukowy liczący w 1990 r. ok. 100 tys. studentów. Oczywiście musi powstać dla nich wszystkich odpowiednia baza — pomieszczenia dydaktyczne, laboratoria, akademiki, stołówki itd.

Właśnie nauka, przemysł i... turystyka będą stanowiły o przyszłym obliczu Krakowa. Stąd duży nacisk na rewolucję w zabytkach, na estetykę miasta. No i oczywiście, w planach są dalsze, m. in. w Nowej Hucie i przy Rondzie Mogiłskim. W centrum natomiast, w starych kamienicach, chcemy stworzyć cały szereg małych hotelików, właścicielami nawet pensjonatów, co teraz jest znacznie modne. Myślimy też o sieci gastronomicznej. W Ryńku trzeba urządzić kawiarnię i bistra w zabytkowych podwozach, by udostępnić je miastu i turystom. Warto też wykorzystać piwnice, przeznaczając je na lokale gastronomiczno-artystyczne.

● **A z czym są kłopoty? Bo ich też chyba nie brakuje?**

— Największe i właściwie jedyne — z budownictwem. Już teraz — bilansując zamierzenia resortów, uczelni i władz miasta — widzimy, że przedsiębiorstwa budowlane nie są w stanie ich wszystkich zrealizować. Są pieniądze — brakuje mocy przerobowych. Dlatego rozmowy w ministerstwie budownictwa zachowaliśmy na sam koniec. Potrzeba nam rozbudowy potencjału przedsiębiorstw, jak największego — brakuje przecież ludzi do pracy — uprzemysłowienia budownictwa, przystosowania go nie tylko do masowego robienia mieszkańcówi, ale i do budów nietypowych, jakie mają powstać w Krakowie.

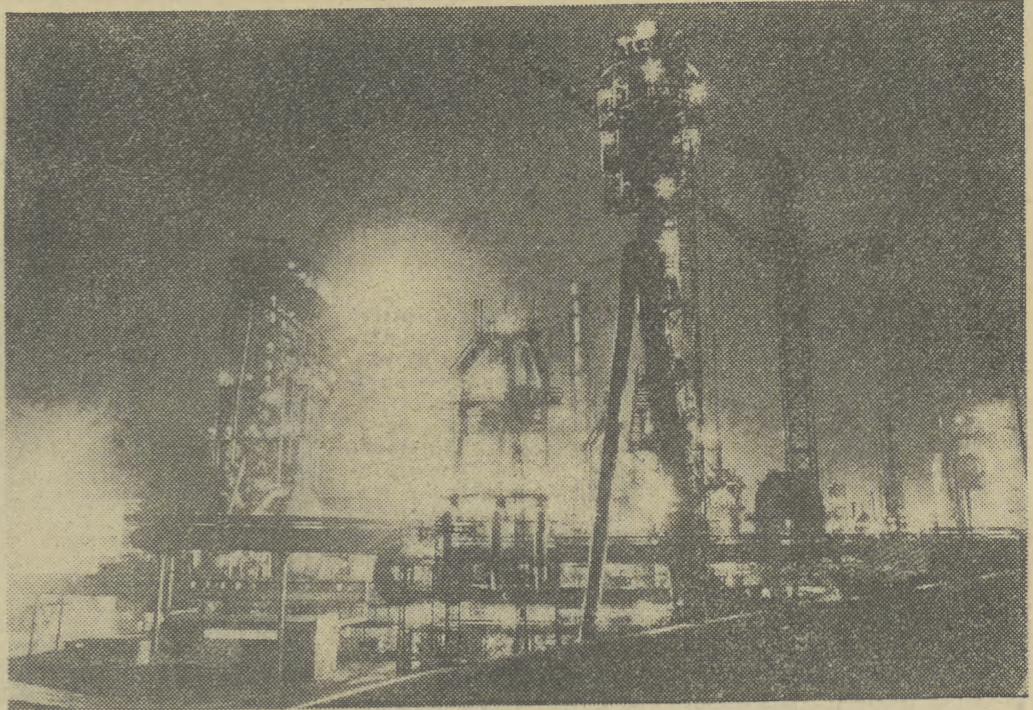
To najcięższe orzech do zgryzienia. Ponieważ jednak wszędzie dotąd napotykałiśmy pełne zrozumienie i przychylny klimat dla Krakowa — jestem i w tym wypadku optymistą.

● **To nie jest „urzędowy optymizm”?**

— Nie.

● **Dziękuję za rozmowę.**

MARIAN SZULC



Tak wygląda nocą największy w świecie wielki piec nr 9 w Krzyworskiej Hucie im. Lenina na Ukrainie.

NAJWIĘKSZY Z WIELKICH

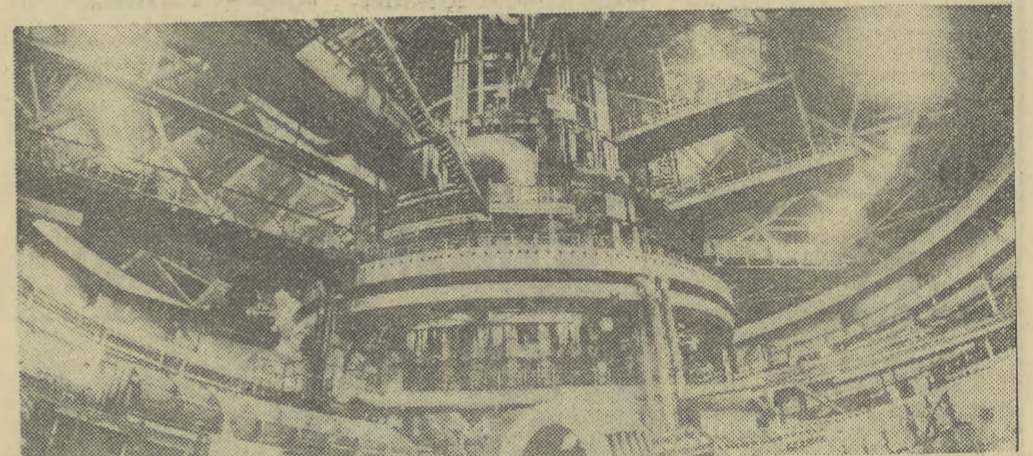
W przedmiu 1975 roku w Krzywym Rogu na Ukrainie oddany został do użytku najpotężniejszy w świecie wielki piec o pojemności 5 tys. m sześci. i wydajności 4 mln ton surowców w ciągu roku.

W porównaniu z normalnym piecem o pojemności 3.200 m sześci. wydajność krzyworskiego wielkiego pieca jest wyższa o 30 proc. Odpowiada to głównym wymagom rozwoju przemysłu radzieckiego — podnoszenia efektywności urządzeń poprzez zwiększanie jednostkowej mocy poszczególnych nowych agregatów.

Nagrzewnica powietrza w wielkim piecu pozwala na dmuch o temperaturze do 1.450 st. C, to jest o 200—300 stopni więcej niż w normalnym wielkim piecu. Oryginalne hydrauliczne urządzenia zasypowe gwarantują przedłużenie o pięć—sześć razy okresu pracy pieca i przeprowadzanie jego remontu bez przestoju. Po raz pierwszy w praktyce wielki piec nie ma tzw. „rudnego podwórza”. Podawanie materiałów odbywa się przy pomocy dwóch transporterów taśmowych długości ok. półtora kilometra.

Wielki piec w Krzywym Rogu nie ma sobie równych na świecie pod względem wyposażenia w aparaturę elektrotechniczną i urządzenia licząco-programujące. Proces wytopu regulowany jest przez komputer.

Projektanci nie zapomnieli również o oczyszczaniu uchodzących gazów. Zarówno odlewania, jak i inne obiekty wyposażone są w specjalne systemy wentylatorów dostarczających świeże powietrze na stanowiska pracy. (AP „NOWOSTI”)



Fragmety potężnych urządzeń wielkiego pieca.

Fot. S. Kraszko — AP

NOWY PREPARAT DLA ONKOLOGII

Instytut Radiologii Lekarskiej Akademii Nauk Medycznych ZSRR pracuje nad preparatami dla terapii wewnątrzkrążkowej. Chodzi mu o takie środki, które rozkładają i takte nowotworowa, nie niszcząc jednocześnie zdrowych komórek. Dotychczas stosowane źródła promieniowania jonizującego — igły, styfity itp. mają tę wadę, że po zakończeniu kuracji trzeba je operacyjnie usuwać z ciała pacjenta. Stosuje się także roztwory, których nie trzeba wprowadzać do organizmu, ale osla-

dają one w różnych organach wymagają jednak różnego czasu naświetlania — jedne dłuższego, inne krótszego. W każdym przypadku dobiera się więc stosowny izotop radioaktywny z odpowiednim okresem rozpadu oraz blonkę, która ra „topi się” we właściwym czasie. W radzieckim Instytucie Radiologii Lekarskiej, po kilku letnich badaniach udało się znaleźć preparat pozbawiony tych wad. Jest on zarazem elastyczny i trwały. Otrzymuje się go w postaci blonki lub nić o grubości od 0,1 do 0,5 mm. Nowo odkryty preparat ma dość szerokie zastosowanie: po zakończeniu kuracji blonka jest przydatna w onkologii kulszyczej, w neuroonkologii, rozpada się i jest wydalana. przy leczeniu nowotworów mózgu, głowy i szyi.

Określenie roli i zadań inteligencji w rozwinięciu społeczeństwa socjalistycznym, a ściślej: zadań inteligencji w partii — stanowi jeden z głównych problemów zarówno dla społecznej teorii, jak i dla praktyki politycznej.

W sytuacji polskiej znaczenie tej kwestii jest zresztą o wiele bardziej skomplikowane ze względu na określono tradycje narodowa, obciążająca nawet samo pojęcie „inteligencji” treściami w innych społeczeństwach niespotykanymi na taką skalę jak u nas. Dyskusje jakie odbywają się co jakiś czas na temat inteligencji dowodzą jednak, że w świadomości społecznej dokonuje się prawdopodobnie ostateczny przełom w ujmowaniu jej roli. Kiedyś, podczas zaborów, a częściowo w okresie II Rzeczypospolitej, inteligencja — biorąc pod uwagę słabość rodzimej burżuazji — stanowiła nośnik niepodległościowych i społeczno-kulturowych wartości. Dzisiaj po 30 latach Polski Ludowej, w zintegrowanym społeczeństwie socjalistycznym, inteligencja — zresztą w lwiej części pochodzenia bezpośrednio robotniczo-chłopskiego — funkcjonuje jako organiczna część rozwiniętego społeczeństwa i państwa, pełniąc w nim rolę wyznaczoną przez normalny międzyludzki podział zadań i kompetencji. Choć tradycje oceniamy zazwyczaj z niemałym sentymentem, przynajmniej trzeba, że obok ilościowego wzrostu, naszą obecną inteligencję cechuje ogromny w istocie postęp jakościowy. W dyskusjach i pracach naukowych poświęconych inteligencji, zwraca się uwagę, że dawniejszy inteligent mógł się legitymować nawet tzw. małą maturą (w stosunku do rzesz niepiśmiennych, był to wskaźnik znaczący), podczas gdy dziś padają głosy, aby nawet cenzus wykształcenia wyższego nie traktować jako inteligencyjnego wyróżnika.

Wszystko, oczywiście zależy od kryteriów, jakie zastosujemy wyodrębniając tę warstwę: mogą nimi być bowiem: stopień wykształcenia, rodzaj pracy, miejsce w strukturze społecznej, uczestnictwo w kulturze (twórcze i odbiorcze), samoświadomość „inteligencyjna”, aspiracja itd. Można, rzecz jasna stosować wszystkie kryteria łącznie i tak też czyni większość badaczy, można też traktować je wybiórczo. Okazuje się wówczas, że niejedyn człowiek z wyższym wykształceniem ze względu na słabe rożnizanie ogólne, niski poziom kultury moralnej i estetycznej musi być wykreślony z inteligencyjnych szeregów, wielu zaś autentycznych robotników i chłopów bez formalnego wykształcenia (nawet średniego), ale odcytanych, z wyrobionym gustem intelektualno-artystycznym uznalibyśmy za inteligentów.

Dla nas — w obecnym okresie Polski Ludowej — problem inteligencji jawi się głównie w kategoriach praktyki politycznej. Mówiąc z pewnym uproszczeniem, istotne jest dla Polski nie to, jakie przyjmujemy narzędzia klasyfikacyjne, (przyjmujemy nawet, że kryterium wykształcenia jest dość wystarczające) ale w jaki sposób wiążemy i włączamy do rzeszy rzesze ludzi z najwyższym wykształceniem do zadań budownictwa socjalistycznego. Jakże funkcje spełnia i spełniać może ta część członków naszej partii, która leży w tymże odpowiednio wysokim cenzusie naukowym i poziomem intelektualnym? Jakże zadania stawiamy w samej partii towarzyszy obdarzonymi tymi walorami i czy nie ma aby jeszcze jakichś ukrytych rezerw, które powinniśmy wydobyc i wykorzystać?

Odpowiadając na te pytania, można by, oczywiście skoncen-

trować na osiągnięciach i zreferować przy pomocy wskaźników liczbowych bilans zysków całego XXX-lecia i ostatnich czterech lat. Prawdą jest bowiem, że bezpośrednim produktem rewolucji socjalistycznej i długich lat procesu budownictwa socjalistycznego jest wychowanie i wykształcenie kadr o najwyższych kwalifikacjach, zdolnych do objęcia kluczowych stanowisk specjalistycznych w gospodarce i administracji kraju. Taka socjalistyczna inteligencja stworzyła w naszym ustroju, doskonałymi metodami jej kształcenia, dobiegamy z jej szeregów ludzi potrafiących sprostać najtrudniejszemu wymogom jakie niesie rewolucja naukowo-techniczna.

Równocześnie jednak widzimy musimy, że rola inteligencji socjalistycznej tkwi nie tylko w spełnianiu przez nią specjalistycznych funkcji wymagających wysokich kwalifikacji zawodowych.

Inteligencja w partii

CZY W PEŁNI WYKORZYSTANA?

Mówiąc „inteligencja socjalistyczna” myślimy także, a może przede wszystkim o jej ogólnospołecznej roli, jako wyraziciela najwyższych — przez społeczeństwo stworzonych — wartości socjalistycznych i patriotycznych. Inteligencja a więc każdy inżynier i lekarz, nauczyciel i pisarz, ekonomista i uczyony, nie żyje w swoim autonomicznym świecie, ale wśród całego społeczeństwa, dla społeczeństwa i poprzez społeczeństwo. Korzenie socjalistycznej inteligencji tkwią w masach pracujących i one określają rangę, wagę i znaczenie swych wykształconych przedstawicieli. Inteligencja zaś stanowi warstwę, której działania stanowią najpełniejszą artykulację świadomości społecznej, zwerbalizowanych potrzeb i aspiracji ogółu ludzi pracy.

Nie byłoby zatem dobrze gdyby członkowie partii z wyższym wykształceniem, a zwłaszcza gdyby intelektualsi noszący legitymację partyjną podejmowali zadania poniżej poziomu ich możliwości. Gdyby chcieli traktować siebie w pracy partyjnej w tych samych kategoriach, co towarzyszy np., z podstawowym wykształceniem, towarzyszy uzupełniających wiedzę w szkołach zawodowych czy technikach. Wiadomo, że mówiąc o „różnych możliwościach” nie mamy na myśli kwalifikacji politycznych, moralnych czy produkcyjnych. Chodzi tutaj jedynie o to, by zasadę „od każdego według jego mo-

żliwości” rozumieć w partii tak, że towarzysze posiadający odpowiedni potencjał wiedzy i przygotowania teoretycznego powinni te i właśnie te swoje aktywa sprzęgnąć mocniej z pracą partii.

W krakowskiej organizacji partyjnej mamy sporo doświadczeń w pracy z inteligencją. Problem ten w naszym regionie musi być zresztą jednym z najważniejszych ze względu na bardzo liczną (i w liczbach bezwzględnych i względnych, także w porównaniu z innymi województwami) grupę towarzyszy z wyższym wykształceniem. Jakże formuły już zdają egzamin? Wymienię trzy najważniejsze:

● **udział towarzyszy z wyższym wykształceniem (niezależnie od pełnionych funkcji statutowych) w pracy Komisji KW, KP i KD, stałych zespołów ekspercko-doradczych przy różnych ogniwach instancyjnych, w pracy roboczych zespołów**

doraźnych, w pracy konsultacyjnej przy przygotowywaniu materiałów itp.

● **udział wielu towarzyszy w pracy ideowo-szkoleniowej na szczeblu od KW po POP jako lektorów, wkladowców WUML, wykładowców szkolenia partyjnego itd.**

● **udział części towarzyszy — liczba ich bardzo wzrosła w ostatnich latach — w tworzeniu pracy o charakterze naukowym, bezpośrednio pomocnych w działaniu instancji wojewódzkiej i instancji powiatowych oraz organów administracji państwowej.**

Osiągnięcia mamy we wszystkich trzech wymienionych płaszczyznach niemałe. Z pracą polityczną, głównie wyższych szczebli instancyjnych związały się setki towarzyszy z uczelni, instytutów resortowych, szkół, przedsiębiorstw. Należałoby nawet stwierdzić, że rezultaty współpracy KW np. ze środowiskami naukowymi są trudne do przecenienia. Jeśli w okresie ostatniej kadencji blisko 200 osób z niemal wszystkich krakowskich uczelni uczestniczyło w przygotowaniu konkretnych materiałów badawczych spotykanych przez KW — to są to fakty, które muszą wielostronnie procentować. Zarówno w pracy samej instancji, jak i co może nawet istotniejsze — we wzroście bezpośredniej odpowiedzialności politycznej tych setek towarzyszy, którzy

czesto oddzielali swoje partyjne działania sensu stricto od twórczości intelektualnej czesto krążącej tylko w mikrośrodkach koleżeńskich lub wędrującej do szuflad.

Trzeba jednak powiedzieć jasno, że proces pełniejszego włączenia inteligencji partyjnej do bezpośredniego działania politycznego wymaga zwiększonej uwagi podstawowych organizacji i instancji partyjnych, a gładziejnie przełamania schematyzmu w myśleniu. Już dzisiaj konieczne jest przygotowanie szerokiego programu pracy partyjnej uwzględniającego specyfikę środowiskową, a przede wszystkim charakterystykę indywidualną członków partii.

Kiedy przeglądamy zestawienia zadań partyjnych spoczywających na towarzyszach z wyższym wykształceniem uderza nas pewien minimalizm i wygodnictwo prowadzące niekiedy do zaniku pozytywnej działalności na miarę możliwości tych towarzyszy. Błędem zasadniczym jest, moim zdaniem, przydzielanie wielu towarzyszom (pomijam tu funkcyjnych) zadań skierowanych wyłącznie do wewnątrz organizacji i do wewnątrz swojego środowiska. Pojawiają się nawet zadania kuriozalne typu: „tow. X za zadanie ma dobrze kierować swoim oddziałem w zakładzie” tak jak by to nie był jego zwyczajny, obywatelsko-pracowniczy obowiązek! Dochodzi do tego, że większa ilość członków organizacji partyjnych np. na uczelniach po prostu nie szczególnego nie robi w partii poza uczestnictwem w zebraniach. Podobnie bywa z kadrą inżynierijno-ekonomiczną w przedsiębiorstwach, ze środowiskami twórczymi.

Istnieje zatem potencjał w partii, który powinien być efektywnie wykorzystywany. Wskazują na to potrzeby całej partii jak też — co ma tutaj ogromne znaczenie — pragnienia wyrażane przez samych członków partii. Nie zawsze przecież w ramach własnej organizacji partyjnej znaleźć można odpowiednio ambitne zadania dla poszczególnych jednostek. Towarzysze ci niejednokrotnie zwracają się z prośbą o radę, gdzie i na jakich odcinkach mogliby lepiej przysłużyć się partii swoją wiedzą i umiejętnością. Dzieje się tak wówczas gdy z kolei inną część towarzyszy — z aktywności wojewódzkiego, z aktywności powiatowych i dzielnicowych — jest przeciążona zarówno funkcjami jak i obowiązkami. Zadania — te trudne i najtrudniejsze — są po prostu nierównomiernie rozdzielane. Sądzę, że opracowanie bilansu sił i stałe czuwanie nad pełnym wykorzystaniem potencjału partyjnej wiedzy i myśli twórczej powinno stać się regułą w pracy instancji wojewódzkiej i instancji powiatowych.

Podniesienie poprzeczki wymagań wobec inteligencji partyjnej przynieść może i musi korzyści dwustronne. Dla partii, dla wszystkich partyjnych środowisk — co w świetle uchwał XVI Plenum jest oczywiste, biorąc pod uwagę postulat wzmożonej pracy ideologicznej i organizacyjno-politycznej. A także dla samych tych towarzyszy, którzy poprzez samokształcenie i nabywanie doświadczenia na nowych, bardziej odpowiedzialnych odcinkach podnoszą swoją siłę, swój poziom ideowo-polityczny.

Tętno życia partii zależne jest od ruchu partyjnej myśli. Siła partii wyrasta między innymi z siły jej ośrodków ideowo-twórczych i centrów upowszechnienia partyjnej myśli. Siła partii jest więc umiejętnością systematycznego podbudowania myśli i sprężania jej z praktyką polityczną.

JÓZEF LIPIEC

Lekarz, naukowiec, działacz

(rozmowa z prof. dr TADEUSZEM POPIELĄ rektorem AM w Krakowie)

Stosunek lekarza do pacjenta, atmosfera, jaka panuje w szpitalach i przychodniach, serdeczność, zrozumienie, uśmiech — wszystko to rzutuje jakoś na wyniki leczenia...

... Jakosi? W mojej praktyce lekarskiej spotykam bardzo często wypadki, w których leczenie farmakologiczne jedynie wspomaga naturalne siły obronne organizmu. A mechanizmy te zależą przecież od psychiki chorego, od jego „woli życia”.

Wiadomo skądinąd, że nasza służba zdrowia nie celuje w podobnym podejściu do pacjenta. Co robić, żeby było inaczej? W tym pytaniu mieści się naturalnie także problem humanizacji studiów medycznych...

— Ale nie tylko. Uważa się powszechnie, że lekarza kształci uczeń, a przecież powszechna służba zdrowia to kolosalny mechanizm, na wyniki jego pracy składa się szereg różnorodnych czynników. Większość z nich działa zresztą już po opuszczeniu murów uczelni.

Humanizacja służby zdrowia to m. in. wyposażenie jej w nowoczesną aparaturę diagnostyczną. Pokutuje u nas ciągle mit Judyty, ale zapominamy, że warunki, w jakich działa bohater Zermskiego są nieporównywalne z naszymi. Proszę wsząć się w sytuację lekarza z wiejskiego ośrodka zdrowia: musi przyjąć dziennie kilkadziesiąt pacjentów, a dysponuje na dobrą sprawę tym samym, co jego kolega w XIX w.: słuchawką i termometrem. Nawet strzykawkę jednorazowego użytku nie ma! Ten człowiek wie (bo widział lub przynajmniej słyszał o tym podczas studiów), że istnieje aparatura diagnostyczna i nowoczesne środki leczenia, które mogłyby mu pomóc, ale nie ma do nich dostępu. Czy redaktor sądzi, że możliwym byłoby szybkiego przeprowadzenia koniecz-

nych badań, trafnej diagnozy i pomocy choreму — nie wpływają na zadowolenie z własnej pracy i w efekcie — na stosunek do pacjenta? — Mówimy ciągle o lekarzu — ale przecież kontakty chorego z lekarzem są rzadsze niż z personelem pielęgniarskim. To właśnie pielęgniarka w szpitalu wykonuje zabiegi, podaje basen, karmi; to ona tworzy atmosferę na oddziale. Wystąpiłoby niedawno do ministerstwa o utworzenie w krakowskiej AM dwóch nowych wydziałów, jednym z nich jest właśnie wydział pielęgniarstwa. Potrzebna nam pielęgniarka z wyższym wykształceniem, o wyższych kwalifikacjach zarówno zawodowych, jak i moralnych. Drugi proponowany przez nas wydział (prowadzony wspólnie z AGH) kształciłby ludzi w zakresie fizjologii — i elektrotechniki. To właśnie byłby przyszły konstruktorzy nowoczesnej aparatury medycznej.

— Ale odbiegamy od tematu. Jeszcze jednym hamulcem humanizacji stosunków w służbie zdrowia jest bariera przepisów, zarządzeń, ogólników. Jeszcze ciągle rozliczamy kierownika kliniki nie z ilości wyliczonych pacjentów, a z maksymalnego wykorzystania łóżek, jeszcze ciągle lekarz, który zachoruje musi wzywać swego koleżkę, aby wypił mu drugie L-4...

Właśnie te problemy nurtują mnie jako lekarza, naukowca, rektora. O nich chciałbym mówić jako delegata na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR.

— Jak przedstawia się program humanizacji studiów medycznych w Krakowie.

— Młody człowiek, który otrzymał indeks AM styka się z przedmiotami, które



pełnią rolę humanizacyjną (naturalnie pod warunkiem, że są odpowiednio prowadzone) z filozofią, psychologią, socjologią. Uczestczą także na treningi adaptacyjne.

— Wprowadziliśmy je przed trzema laty, a polegają na tym, że psycholog ćwiczy z grupą studencką zachowania i postawy w typowych sytuacjach konfliktowych, powtarzających się często na uczelni, w życiu...

— Czy tego typu metody zagwarantują, że przyszły lekarz nie straci z pola widzenia — człowieka? — Na pewno pomogą. Największe nadzieje wiąże jednak z indywidualnymi systemami studiów. Ukształtowanie odpowiednich postaw moralnych i etycznych studenta można uzyskać

przeze wszystkim przez bezpośredni, bliski kontakt studenta z profesorem. W ubiegłych latach popelniliśmy podstawowy błąd: stworzyliśmy grupy o indywidualnym systemie studiów; w przyszłym roku akademickim będzie to już naprawdę indywidualny system.

— Czy obowiązkowo, wynikające z funkcji rektora nie przeszkadzają w pracy zawodowej i naukowej? — Stare porzekadło mówi, że jeżeli młody naukowiec rozwija się zbyt obliczająco, to zazdrośni koleżki robią go dziekanem...

— Na razie nie odczuwam tego. Przed południem jestem zwykły u siebie w klinice i biada temu, kto zwróci się wtedy do mnie w sprawach uczelni! Na to rezerwy sobie popołudnia i wieczory. Choćby nieestety — nie zawsze udaje mi się zachować taki podział dnia...

Notował: **MARIAN HANIK**

WYBRANI PRZEZ NAS



Górnik z „Brzeszcz”

Władysław Pasko nie trudno znaleźć w Kopalni Węgla Kamiennego „Brzeszcz”. Jest wśród górniczej załogi bardzo popularny i lubiany. I chyba dlatego powierzono mu mandat członka prezydium Rady Zakładowej oraz funkcje w organizacji partyjnej.

Rozpoczął swoją górniczą pracę w „Brzeszczach” przed 14 laty. Rozpoczął tak jak każdy, od stanowiska młodszego górnika. Potem, w miarę upływu lat i zdobywania zawodowych doświadczeń, przechodził coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Zresztą nie sam upływ czasu o tych awansach decydował. Pasko dał się poznać jako wzorowy pracownik, dobry kolega.

Do partii wstąpił w pierwszym okresie swojej górniczej edukacji. Rozumiał prosto i z wyczajnością, że nie wystarczy tylko wykonywać określone normy, przekraczać plany, realizować zobowiązania. Jego życiowa linia, wewnętrzne przekonania potrzebowały dopełnienia właśnie w pełnym udziale w życiu gospodarczym i politycznym macierzystej kopalni.

Władysław Pasko za swoją pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Posiada Srebrny i Brązowy Oznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej, Złotą Oznakę Brygady Pracy Socjalistycznej. Obecnie jest członkiem egzekutywy KZ PZPR kopalni „Brzeszcz”

oraz członkiem KW PZPR w Krakowie. Na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej oświecimskiej organizacji partyjnej został wybrany delegatem na konferencję wojewódzką.

Z Władysławem Pasko rozmawiam w Komitecie Zakładowym Partii. Mówimy o aktualnych problemach jego macierzystego zakładu: załogi tu pracującej, o tym w jaki sposób delegat na konferencję wojewódzką współpracownicy w ich rozwiązywaniu. Problemem jest oczywiście wiele. Ot, np. produkcja i człowiek. Często jeszcze chcą uzyskania jak najlepszych efektów przesłania robotnika. Ten ostatni w codziennym wirze obowiązków staje się małą kłębą śrubką wielkiego mecha-

nizmu. Nikt nie przeczy, że „fedronek” jest ważny, bardzo ważny. Cała sztuka polega jednak na tym, aby umiejętnie wyważyć proporcje. By człowiek był rzeczą pierwszoplanową, najważniejszą. Ponieważ zaś Władysław Pasko jest górnikiem z przyszłowiowej krwi i kości, łatwiej przychodzi mu dostrzeżenie mniejszych i większych mankamentów produkcyjnego dnia. Łatwiej także na podstawie własnych doświadczeń postuluje zmiany, ulepszenia. Tak by górnicza praca była lżejsza, przyjemniejsza, a przez to i efektywniejsza.

W ostatnim czasie znacznie wzrosły górnicze uposażenia. Jest to z jednej strony docenienie górniczego trudu, górniczego zaangażowania, a z drugiej zache-

ta do jeszcze lepszej pracy. Owo uświadomienie kolegom z kopalni obowiązku wiązania większych pensji z wydajniejszą pracą Władysław Pasko zalicza do jednych z ważniejszych swoich partyjnych zadań. Ale nie uświadomienie przez słowo, deklaracyjną zachętę, lecz osobisty przykład. Ten najbardziej konkretny, a przez to skuteczny przemawiający do świadomości. Zresztą trzeba przyznać, że górnicy „Brzeszcz” zawsze należeli do przodujących. Ostatnim tego dowodem jest odpowiedzialność załogi kopalni na list Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Mimo rozbudowy „Brzeszcz” (dokonywanej własnymi siłami) górnicy zdeklarowali dodatkową wydobycie 8 tys. ton węgla.

Spraw, którymi się zajmuje z racji swoich społecznych funkcji Władysław Pasko jest wiele. Nie rzecz w tym, aby tu je wliczać. On sam zaś twierdzi, że najbardziej cieszy go to, iż właśnie do niego zwracają się z prośbą o pomoc, o radę koleżki z kopalni. Często chodzi o problemy osobiste, bardzo własne. Ale właśnie jego udział w ich rozwiązywaniu świadczy o tym, że Pasko ciężko się zaangażował w życie kopalni.

— To zaufanie — mówi do mnie Pasko na pożegnaniu — sprawia, że spoteczna robota jest dla mnie tak cenna i jednocześnie tak mi potrzebna.

JANUSZ HAŃDEREK

Francuskie pismo „Lectures pour tous” opublikowało artykuł na temat... życia miłośników kwiatów. Nie chodzi tam o miłość między kwiatami, lecz o — co tu ukrywać — perfidia, której ofiarami są... owady. Jak dowiodły badania rośliny nie posiada żadnych potrzeb smakowych, a różne smaki nektaru produkują wyłącznie „z myślą” o owadach, które wabione nimi zapyłają kwiaty. Owad spija nektar, a przy okazji zapył kwiat.

Nie człowiek wymyślił reklamę

Poszukujący nektaru owad rozgląda się w terenie i atakowany jest przez „reklamę”, których funkcję pełnią kolorowe obwody kwiatów, dna ich kielichów itd. Niezapomniał „reklamują-

Co „myślą” kwiaty?

Perfidia kwiatów na tym się nie kończy. Dużo kwiatów nie tylko przyciąga owady do siebie kolorową reklamą, ale i zmusza do spożywania nektaru w określony sposób, tzn. taki — aby nastąpiło zapylenie. Nic za darmo. Jeden ze storczyków australijskich jest tak zbudowany, że owad po spożyciu nektaru może się wydostać z kielicha kwiatu wyłącznie tyłem; inny kwiat wiezi trzmiela i pozostawia mu jedynie tę drogę, która gwarantuje zapylenie. W naszym klimacie występuje np. storczyk „ophrys”, którego odmiany mówią same za siebie: ophrys-pszczoła, ophrys-komar, ophrys-pająk itd. Jeden z nich po zwabieniu do siebie owada charakteryzuje się (zmienia wygląd) tak znakomicie, że ogłupiałemu owadowi



czyli nie tylko przybierają określoną barwę i udają samice owadów, ale i wydzielają intensywny zapach identyczny do tego, jaki wydzielają samice owada wybranego na „zapylacza”.

Większość kwiatów, po zapyleniu zmienia kolor na taki, który przestaje wabić owady. Np. kwiat kasztana jadalnego zmienia kolor dna kielicha z żółtego na czerwony; pierwszy wabi pszczoły, drugi — jest dla nich niedostrzegalny. W takich wypadkach my, ludzie, często mówimy: kwiat kończy swój żywot. Ale naprawdę jedynie kwiaty wiedzą co na ten temat myślę.

MACIEJ KUCZEWSKI

PERFIDIA KWIATÓW

się” np. kolorem niebieskim, inne żółtym lub czerwonym. Kwiat programuje sobie niejako taki kolor, o którym wie, że przyciągnie określonego, a nie innego owada. Tak wysokie wymagania kończą się jednak czasem dla kwiatu... katastrofą. Kiedy np. na wyspach Oceanu Indyjskiego Australijczycy postanowili założyć plantacje meksykańskich storczyków o nazwie „wanilia” — okazało się, że hodowane tam kwiaty są bezpłodne, a to dlatego, że kwiat ten od wieków uznaje za swojego inseminatora wyłącznie jednego motyla z rodziny „melipona”. Prawdopodobnie po określonym (długim) upływie czasu kwiat przystosował się, zmienił kolor i zaczął korzystać z usług innego owada, ale do tej operacji byłaby już niezbędna interwencja hodowców. Z kolei ten zabieg okazałby się nieopłacalny, bowiem wanilia o innym kolorze, nie byłaby już tą wanilią, która gwarantowała zyski.



wyduje się, iż znalazł się... przed własną samiecą. Zachowywał się więc jak na dżentelmena przystało, i — kopulując, przy okazji zapył kwiat. Inne stor-

Łagodna zima spowodowała, że po ulicach krąży znaczna ilość samochodów, w większości brudnych. Nie trzeba się temu zresztą zbyt dziwić — zabłocone drogi nie sprzyjają utrzymaniu pojazdu w czystości. A poza tym na jedną automatyczną myjnię w regionie krakowskim przypada kilkadziesiąt tysięcy samochodów osobowych.

Widzi się więc często właścicieli „czterech kółek”, którzy grubą warstwą błota z lakieru nadwozia usunąć przy pomocy szcetki mazanej w jednym wiaderku wody. Takie postępowanie w prostej linii prowadzi do zniszczenia lakieru. Podobnie zresztą jak odkurzanie nadwozia na suchą miotłkę z pierza. Mikroskopijne ziarenka piasku rysują wówczas lakier.

Wbrew pozorom, mycie samochodu jest sprawą niełatwą i czasochłonną.

◆ Najlepiej trzeba spłukać całe nadwozie, w zmklejącą warstwę brudu znajdująca się na lakierze. Najlepiej uczynić to ciepłą (ale nie gorącą) wodą. Trzeba jednak uważać,



by jej strumień nie był zbyt silny, gdyż może wtedy również nastąpić porysowanie lakieru.

◆ Mycie zaczynamy od dachu. Najlepsze efekty da używanie szamponu. Co jakiś czas należy więc zamazać szcetkę w wiaderku z szamponem. Są również w handlu szcetki z pojemnikiem na szampon w kostkach, który rozpuszcza strumień wody płynącej z węża.

◆ Następną czynnością jest opłukanie samochodu z resztek szamponu i dokładne wytarcie (do sucha) lchową ściereczką.

◆ Jeżeli woda w czasie mycia rozlewa się na lakierze w plamy, trzeba po umyciu natrzeć nadwozie środkiem konserwującym. Gdy na lakierze tworzą się pojedyncze kropki, zabieg taki nie jest jeszcze konieczny. Nadwozie nowego samochodu można po raz pierwszy nacierać środkiem konserwującym dopiero po stwardnieniu warstwy lakieru, co trwa zwykle ok. 2 miesięcy.

◆ Latem warto zwrócić uwagę na to, czy na nadwoziu nie ma plam. Jeśli są — trzeba je natychmiast usunąć. Asfalt bowiem skutecznie odbarwia lakier.

Czyszcząc samochód należy pamiętać, że nie wolno: ◆ odkurzać nadwozia na suchą ◆ używać zbyt małej ilości wody ◆ używać wody gorącej ◆ myć na mrozie lub na słońcu. Inaczej lakier szybko zmatowieje lub popęka. A przecież warstwę lakieru nakłada się na samochód nie tylko po względzie estetycznych, lecz również po to, by ochronić przed korozją blachy nadwozia. Warto również mieć na uwadze i to, że obając o lakier odsuwamy od siebie konieczność malowania pojazdu, a jest to usługa droga.

WOJCIECH MACHNICKI

TEMATY FILMOWE

„MIASTA I LATA”

Powieść KONSTANTEGO FIEDINA pod tym samym co film, tytułem jest dla Rosjan mniej więcej tym, czym dla nas „Popiół i diament” Andrzeja Żmichowskiego. Zapewne dlatego ekranizacja ALEKSANDRA ZARCHIEGO wywołała w ZSRR wiele dyskusji, wzbudziła kontrowersje.

W zasadzie radzieccy krytycy zgodnym chórem orzekli, że powieść Fiedina i film Zarchiego to dwie różne rzeczy, dwa różne punkty widzenia tego samego — i że właściwie szkoda, iż Zarchi nie był bardziej wierny pisarzowi.

Bohaterem powieści i filmu jest Andrzej Starcow (dobra kreacja IGORA STARYGINA), student germanistyki i początkujący pisarz, który staje w obliczu wyboru życiowej drogi z chwilą wybuchu Rewolucji Październikowej. Starcow przebywa wtedy w Niemczech i w zasadzie mógłby tam pozostać. Wybiera jednak powrót do ojczyzny i szybko staje się obrońcą rewolucji.

I ożół to — „szybko”. Właściwie za szybko. U Fiedina był to proces powolny, burzliwy, pełen wahań i moralno-politycznych problemów. U Zarchiego staje się to jakby automatycznie, po czym reżyser koncentruje się na dziejach Starcowa-rewolucionisty. Fiedin, mówiąc o swojej powieści podkreślał, że jej głównym tematem jest duchowa dezorientacja Starcowa — dla Zarchiego jest to raczej rewolucyjna orientacja bohatera.

Tymczasem nie da się ukryć, że filmowa rewolucyjność Starcowa — i jest — w ZSRR bardzo wiele, natomiast do radości należą utwory obrazujące trudne i niechętnie dochodzące do zaakceptowania rewolucyjnych zmian. Przecież Starcow w gruncie rzeczy mógł podzielić los swego polskiego kolegi, również studenta — Macia Chetnickiego.

Zarchi sam sobie odebrał szansę zrealizowania filmu oryginalnego, rzadkiego gościa na ekranach — i powieści wersję popularną rewolucionisty, tyle tylko że kosztem świetnej powieści Fiedina. Nawet trudno mieć to Zarchiemu za złe, skoro wyraźnie zaznacza, że scenariusz filmowy powstał „na motywach powieści”. Tym samym podkreśla swoje prawo do selekcyjonowania tych motywów według własnych kryteriów artystycznych. Wiedoczenie Zarchiego bardziej zaprzepała Starcowa-rewolucionista, niż Starcow niedziedzyczny i pełen wahań.

W efekcie film koncentruje się na problemie roli inteligenta w rewolucji. Tu jednak radzieccy krytycy są zdania, że problem ten Zarchi potraktował dość płytko, i choć uwarogownie — jednak mało oryginalnie. Zauważa, że Starcow reprezentuje szczególny rodzaj inteligenta: jest artystą.

Sam Konstancy Fiedin nie wyraża zastrzeżeń wobec filmu Zarchiego, twierdzi nawet że film ten „robi wrażenie” i podkreśla, że „w adaptacji najwłaściwie jest zachowanie istoty autorskiej pierwowzoru, ta zaś, moim zdaniem, została ocalona”.

Dla nas ciekawostką będzie udział BARBARY BRYLSKIEJ w filmie Zarchiego. Gra ona interesującą postać Marii, Niemki, będącej młodzieńczą miłością Starcowa.

Mimo wszystkich zastrzeżeń, film warto obejrzeć, przedstawia on bowiem jeden z najbardziej burzliwych okresów historycznych w Rosji i w Niemczech, epokowe wydarzenia — choć nie epokowych ludzi.

DOROTA TERAKOWSKA

LEKCJA PATRIOTYZMU-NIE TYLKO LOKALNEGO

„Perfidny pomysł „Gazety Krakowskiej” i Telewizji, aby pobudzić społeczeństwo prawobrzeżnego (i nie tylko) Krakowa do dyskusji nad „rodzącym się właśnie” — więc nie istniejącym jeszcze — planem przestrzennego zagospodarowania dzielnicy, może przynieść zapewne niejedną genialny pomysł szczegółowy, ale żadną miarą nie dostarczy pełnej odpowiedzi na pytanie podstawowe: czym ma być Podgórze?

Odezwą się zapewne reprezentanci partycularnych koncepcji domyślanych tylko do granic dawnych dzielnic katedrałnych, wypowiedziana zostanie potężna ilość prawd oczywistych i obiegowych, które jednak — skoro sprawa to trudność samemu członkowi podgórskiego Magistratu — potrafi uwzględnić całokształt złożonych informacji o stanie wyjątkowym, aby stworzyć zwartą wizję Podgórza AD 2000?!

Dziesięćpunktowe, słabe otwarcie, nie wydaje się zapowiadać wyliczanie gry szlemowej, być może nawet osiągnięcie dogranej napatki na zasadnicze trudności; czy jednak odzywka była prawdziwa? — w to właśnie pozwalam sobie wątpić.”

Pozazdrościł temperamentu panu Andrzejowi Tatkowskiemu — jego to bowiem listem otwieram „o ciemno” tych kilka refleksji natury ogólnej (zapowiedzianych w śródowym wydaniu „GK”) — bo myślę, że do koncepcji stworzenia planu przestrzennego zagospodarowania dzielnicy nie pretendował ani „Pomysł na Podgórze”, ani też żaden z nadesłanych nam „listów”, choć niektóre były nader obszerne i szczegółowe. Takie sprawy rozwija się przecież drogą konkursów architektonicznych, droga szczegółowych studiów, wielowariantowych analiz. Byłoby zresztą daleko idącą naiwnością sądzić, że w godzinnej audycji telewizyjnej — będącej ukoronowaniem akcji propagandowej — rozstrzygniemy trudne, często nabrzmiałe problemy Podgórza. Z tego zdawałami sobie w pełni sprawę od początku — i to rozumiała większość Czytelników, często bez wahania pomi-

jających naszą listę „tematów”, a przecież piszących o istotie sprawy.

Szło raczej o próbę obywatelskiej refleksji, o nieco świeżego oddechu, świeżej myśli, wolnej od profesjonalnych ograniczeń, która pozwoliłaby urbanistom uniknąć takich zarzutów, jakich i w prawobrzeżnym Krakowie (choćby Plany Dietla z nieszczęsnym tramwajem) i w Podgórzu (skrzyżowanie na Matecznym) — spraw. Wciągając społeczeństwo do dyskusji nad Podgórzem — nie ukrywamy tego — chcieliśmy też najwzajemniej rozbudzić nieco zainteresowanie jego sprawami. Wyłonić nieco aktywny. Sprawdziliśmy, czy pojęcie podgórzania jest czysto papierowe, czy też mamy jakieś złoza — jakże potrzebne, bo sytuacja nie jest łatwa — lokalnego i nie tylko lokalnego patriotyzmu.

To wszystko sprawdziło się bez reszty. Kilkaset listów, blisko półtora tysiąca propozycji, deklaracje czynów społecznych zbiorowe i indywidualne, pobudzenie wyobraźni, wreszcie autentyczna manifestacja dobrej woli, obywatelskiej postawy — wszystko to napłynęło w nieoczekiwane sporym wymiarze. Wpłynęły też dziesiątki wartościowych propozycji szczegółowych (niektóre przedstawiłem wczoraj) i nie wątpię, że szereg z nich wejdzie do planu zagospodarowania Podgórza. Listy przekazał mi bowiem władcom dzielnicy i są teraz przedmiotem szczegółowych studiów. Stąd nie sposób się pogodzić z panem Tadeuszem Topolnickim, który uważa, iż ekran telewizyjny godny jest jedynie „podkaszanych tancerki i udziwianych piosenkarzy, a poważne sprawy traktujemy poważnie”. Jeśli zaś telewizja tak mu się właśnie wyłącznie kojarzy, to tym gorzej dla telewizji. Każde sensowne działanie poprzedza namysł, a im szersze grono wpręga swoją myśl, tym większa szansa poprawności. Stąd właśnie publiczna dysputa.

I oby stała się dobrą obyczajem władzy w większości istotnych ogólniejszych spraw. Mniej będzie wówczas roz-

czarowań, mniej błędów — więcej obojętnej zadowolności. Bo ma rację p. Henryk Lenda, kiedy pisze: „Przypuszczam, że każdy dodatkowy głos wypowiedziany na rzecz nowego, lepszego i piękniejszego Podgórza przyczyni się do szybkiej realizacji zmiany tej dzielnicy na lepsze. Wspólna, lecz trudna i konieczna to sprawa”.

Nieoczekiwanie jednak listy ujawniły również sporo specyficznych kompleksów naszych Czytelników (nie tylko Podgórze) — wskazując, jak dalece niektóre codzienne niedowładności naszego życia ciążyą na naszej wyobraźni. Zjawisko to zmanifestowało się zwłaszcza w dwóch pierwszych tematycznych plebiscytach („Osiedle moich marzeń” i „Twoje normatywy dla M-3”). Czyż to nie zaskakujące, że zaledwie jeden list mówił o ogrodach wstających na dachu, zaś wszystkie pozostałe w jednym zbiorowym, zda się, jęku żądały po prostu kompleksowej realizacji usług, a więc ziółków, przedszkoli, pawilonów handlowych itp.? Ktoś napisał, że „marzy o boisku dla dzikich drużyn”. Marzy? Czyżby aż marzył o tym było trzeba? Przewrotnie to zabrzmi, ale takie osiedle, z tą właśnie siecią usług (i boiskiem) — to zaledwie osiedle normalne, a myśleliśmy, że nieco pobudzimy wyobraźnię Czytelników. Identyfikację rzecz się miała z normatywnymi mieszkań. Byłe by ciemnych kuchni, byłe pokoje nie mniejsze niż 10 m kw. Można to oczywiście uznać za przejaw realizmu w myśleniu naszych Czytelników; smutny to wskaźnik realizmu, w wielu punktach nie dorównujący nawet przyjętym normom, nadal przecież oszczędnościowym. Żeby choć raz ktoś o kominku bodaj napisał, o rozsuwanych ścianach, dwupoziomym rozkładzie, szklanych domach, szklanych ścianach... Nie.

Okazuje się też, iż cierpiemy zbiorowo na tle wysokości naszego budownictwa mieszkaniowego i usługowego. Żądania wysokościowców — od 20 do 50 pięter — jest tak powszechne w listach, że aż sprawa wrześnie specyficznego prowincjonalnego kompleksu. A już najzabawniejsze jest to,

że gdy przychodzi do zasiadania nowych dziesięciopiętrowych punktów, to poza artystami plastykami nikt nie chce się pchać „na górę”.

Podobny „przeżył” dał się odczuć w kwestiach przemysłu i zieleni. Gdyby pójść za głosem większości, całe Podgórze utonęłoby w zieleni, tylko że nie wiem, gdzie wówczas jeździłibyśmy do pracy, by na owe „wolne soboty” zaprzakować. Być może działo tutaj skutecznie nasza propaganda przeciw „trucielom” oraz fatalny (niezależnie od przemysłu) klimat Krakowa. Trudno zresztą nie przyznać racji np. pani Marii Mittelstaedt, która pisze: „A propos Wisła Dlaczego nie się nie mówi o największym kanale Krakowa, Wiśle? Wszystkie kanały się zczyściły...”. No właśnie.

Ogólne niedoinwestowanie Podgórza sprawiło, że niektórzy z naszych Czytelników potraktowali naszą listę tematów jako prowokację. Stąd też dostało się Krakowowi (porównywano bulwary i liczbę placówek k-o), dostało Warszawie (wybrzydzało na Wisłostrocie), dostało nawet Nowej Hucie (porównywano standard mieszkań). Szczególnie wrzszając pisali, starzy podgórzanie, których los (albo też spóldzielczość mieszkaniowa) usytuował w innych dzielnicach, czy wręcz regionach kraju.

Dla nas samych było to szczególnie interesujące doświadczenie współpracy z telewizją, godne chyba powtarzania, ujawniające możliwości płynące z zespolenia sił. Niech za puentę posłuży nam jeszcze jeden fragment listu (p. Tadeusza Głogoczowskiego): „Przynam, że organizowanie takiego konkursu zmusza do przemyśleń i zastanawiania się nad sprawami, obok których zbyt wielu jeszcze ludzi przechodzi obojętnie. Przygotowanie odpowiedzi na konkurs było dla mnie dużą lekcją patriotyzmu — i to uwałam nie tylko lokalno-podgórskiego”.

Dziękujemy — nie można było tego lepiej ująć.

STEFAN CIEPLY

KANAŁ SUESKI CO DALEJ?

W czasie czterech wojen wojennych w 1967 r. na Jeziorze Gorzkim zostało zablokowane 15 statków handlowych, w tym dwa polskie — „Bolesław Bierut” i „Djakarta”. Obecnie, po prawie 8 latach istnieje szansa wypłynięcia tych jednostek na pełne morze. Prace oczyszczające Kanał Sueski posuwają się naprzód i w zasadzie zakończono już operacje usuwania zatopionych wraków i rozbitego sprzętu. Połączonymi siłami amerykańscy, egipscy, brytyjscy i francuscy specjaliści rozbili ponad 10 tys. niewypałów bomb, min, rakiet oraz ok. 25 tys. różnego rodzaju pocisków. Jest to ogromnie kosztowna operacja. Tylko wydobycie z dna 10 dziesiątów statków handlowych kosztowało 7 mln dolarów.

W pracach nad oczyszczeniem Kanału czynny udział biorą również specjaliści z Związku Radzieckiego.

Równocześnie trwają ożywione konsultacje na temat odbudowy kanału. Do tej pory do Kairu wpłynęły 522 projekty od zagranicznych firm, wartości ponad 1 mld dolarów. W tej chwili Japończycy pracują nad projektem poszerzenia i pogłębienia kanału. Realizacja tego zamierzenia pozwoli na ruch statków o nośności do 150 tys. DWT, zamiast dotychczasowych 60 tys. DWT.

Do chwili wybuchu wojny czerwcowej dziennie przez Kanał przepływało 70 statków. Dawało to Egipcjanom niebagatelną kwotę 400 mln dolarów rocznie. Jak obliczili eksperci zachodni, przedsiębiorstwa brytyjskie w ciągu ostatnich 7 lat poniosły z tytułu podwyższonej opłat frachtowych dodatkowe koszty 600 mln dolarów, natomiast Włosi twierdzą, iż ponieśli straty 1,5 mld dolarów.

Jak podkreślił premier Higazi ze wspomnianych 522 projektów rozbudowy Egiptu — w roku 1976, a więc w roku startu 5-letniego planu

rozwoju gospodarczego Egiptu, rozpocznie się realizacja 196 projektów, których większość umiejscowiona zostanie właśnie w rejonie kanału. Chodzi przede wszystkim o odbudowę trzech leżących tu miast: Port Saidu, Ismaili i Suez, które najbardziej uległy uciążliwym działaniom wojennym. Po zakończeniu odbudowy tych trzech ośrodków rząd egipski kosztom 9 mld dolarów podejmie rozbudowę strefy kanału. Przewidziane są m. in. budowa linii kolejowej, mającej zastąpić zniszczoną w czasie wojny; między Suezem a Aleksandrią ma powstać ponad 350-kilometrowy rurociąg naftowy, a cała strefa Kanału zostanie „pocięta” licznymi drogami.

Oczywiście niemożliwością jest, by Egipt sam podolał kosztom realizacji tych śmiałych i wybiegających w przyszłość zamierzeń. Dlatego odbudowa i rozbudowa Kanału finansowana jest z pożyczek zagranicznych. I tak ze Światowego Banku na te cele przeznaczono 50 mln dolarów, Zjednoczone Emiraty Arabskie przekazały 100 mln dolarów, Kuwejt 175 mln, a Arabia Saudyjska 250 mln dolarów. Jednak powodzenie tych ambitnych planów zależy od rozwoju sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie. Jak oświadczyło kierownictwo egipskie, Kanał nie zostanie otwarty, jeśli wojska izraelskie, znajdujące się w odległości 30 km od niego, nie wycofają się.

Egipski minister ds. budownictwa i odbudowy Ahmed Osman stwierdził: „Ten cały program jest ściśle uzależniony od porozumienia z Izraelem. Jeśli takiego porozumienia nie osiągniemy, dojdzie do nowej wojny i wszystkie nasze wysiłki odnośnie Kanału Sueskiego spalą na panewce. Stawamy się udowodnić światu, że pragniemy pokoju. Dlatego właśnie odbudowa Kanału Sueskiego jest tak ważna”.

WIESLAW KRAJ

H ipodrom skandował: „Ze-ka-czew! Ze-ka-czew!” Dżokej w błękitnej kamizelce nie przyszedł jeszcze do siebie po trudnym wyścigu, po słodkim zwycięstwie. Tak się wydawało. Ale dla trenera-dżokeja międzynarodowej klasy z 94 stajni Kabardino-Balkarii, ANWARA ZEKASZEWA takie zwycięstwa to sprawa normalna. Nie zdążył jeszcze zeskoczyć z siódła — od razu wywiad.

— Czy wyrażenie „urodzony w siodło” może pan odnieść do siebie?

— Urodziłem się może nie tak zupełnie w siodło, ale do domu, do rodziców, z przedszkola w nogajskiej osadzie Kangly, urywałem się konno nie raz: korzystałem z sąsiedztwa kolchozowych tabunów. Prawdopodobnie był to wpływ mojego rodzonnego wujka — jednego z najlepszych naszych dżokejów, Czabana Totariszewa. Od tego czasu minęło dwa-

Rozmowy pół żartem

„Dzygit - prawdziwy mężczyzna...”

dziesięć pięć lat, a ja bez przerwy w siodło.

— Dokąd to pana przez te 25 lat zaniosły szybkie nogi pańskich rumaków?

— Do USA, Francji, Australii, RFN, NRD, Czechosłowacji, Polski i innych krajów. W zeszłym roku w Pradze, na hipodromie „Wielka Kuhla”, w ciągu jednego dnia wygrałem wszystkie sześć wyścigów. Otrzymałem tyle różnych pucharów i nagród, że ledwo je mogłem unieść. Potem miejscowa gazeta pisała, że w ciągu stu lat istnienia ich hipodromu nie było przypadku, żeby jeden człowiek wygrał więcej niż pięć razy. A dla mnie to nie był wcale rekord. Kiedyś w Almaty z piętnastu gonitw wygrałem trzynastą. Trzynastą dla mnie jest w ogóle liczba szczęśliwa: urodziłem się — 13, ożeniłem — 13, w Paryżu dwa ra-



zy zwyciężalem startując z nr 13.

— Całe życie współzawodnictwo. Z pewnością jest pan w ogóle hazardzistą?

— Nawet nie, nie bardzo: w „koto-lotka” nie gram, loteryjnych losów nie kupuję. Ale za to dla zwycięstwa trzeba namiętnie poświęcać różne życiowe radości. Powiniennem ważyć 63 kilogramy, a mogę sobie pozwolić, zgodnie z dżokejskimi prawidłami, tylko na 53, to o koniaku, kachetyjskich wina, piwie i innych mocniejszych trunkach nawet nie mówię. Wszystko to, niestety, trzeba zastępować najwzrostną mocną herbatą. Dawniej w Almaty z piętnastu gonitw wygrałem trzynastą. Trzynastą dla mnie jest w ogóle liczba szczęśliwa: urodziłem się — 13, ożeniłem — 13, w Paryżu dwa ra-

zy zwyciężalem startując z nr 13.

— Dzygit — to prawdziwy mężczyzna. Żeby być dzygitem wystarczy tylko znakomicie trzymać się w siodło. Dzygit — to człowiek uczelwy, męski, szlachetny. Wierzę, iż zwycięzcy waszej gazety to prawdziwi dzygici.

— Co przede wszystkim powinno cechować człowieka, by mógł zostać dżokejem?

— Ciężliwość. Niech pan sam osadzi. Żeby zostać dżokejem, trzeba wygrać w wyścigach sto razy. Żeby stać się dżokejem pierwszej klasy — to już trzysta zwycięstw. A dżokej klasy międzynarodowej ma pozostawić sobie nie mniej niż piętnastą „grand prix” na międzynarodowych zawodach. Ja mam ich jak dotąd trzydzieści cztery, i ciężliwość na razie także starca.

— Czy ma pan jaką wyjątkowo ulubioną wyścig?

— Każdy jest wyjątkowo ulubiony. Aby zwyciężyć, bezwarunkowo należy zawsze wierzyć w swojego czteronożnego partnera. Wtedy on nie zawiedzie. Dnia w pierwszej gonitwie nie zawiódł Kamis, w piątej — Delfin, a w tej ostatniej — Reporter. Szkoda, że on nie mógł, to byłaby dopiero zabawna „rozmowa”: reporter przeprowadza wywiad z Reporterem...

— Z jakiego środka transportu korzysta pan w mieście?

— Własny „fiat”, którego słońce, nawiasem mówiąc, to też konie. Sześćdziesiąt — cały tabun!

Rozmowę prowadził: LEW SIDOROWSKI

(tłum. JK)

CO PISZĄ INNI

„Trzeba przywrócić znaczenie dżoków, skończyć z panowaniem matek i doprowadzić do wzrostu znaczenia ojca. Rodzice muszą uświadomić sobie, że dyscyplina nie jest przeciwieństwem prawdziwej wolności, lecz jej gwarancją”

(Realites)

„W wielu krajach wysoko uprzemysłowanych różnie niechęć do nauki. Wzrastają nastroje antynaukowe. Opinia publiczna uważa, iż reaktory jądrowe nie są źródłem taniej energii elektrycznej, lecz potencjalną przyczyną wypadków. Preparaty owadobójcze uważa się raczej za militarne środki ogólnego drzewa z liści niż za instrument zwiększenia światowych zapasów żywności. Wielu naukowców uważa się coraz bardziej izolowanymi od reszty społeczeństwa”.

(The Sunday Times)

„Chęć splatania państwu filga przez większy lub mniejszy przemysł jest widocznie trudna do opanowania, skoro nie jest ona obca ani ludziom zamożnym ani urzędnikom państwowym o nieskazitelnym skądinąd opinii”

(Süddeutsche Zeitung)

„Dzienniki mogą mieć ten sam wygląd, używać tego samego papieru, mieć ten sam charakter typograficzny i tę samą cenę. Jedynie, co je odróżnia w sposób zasadniczy, to ich zawartość. Prawda jest ideologiczna, nawet wtedy, jeśli nie ma własnych koncepcji ideowych; polityczna — nawet wówczas, gdy chce być apolityczna (...) O ile według panujących obecnie zasad, „władza jest tam, gdzie są pieniądze”, to prasa reprezentuje najczulszy interes tych, których przywódcy nie są właścicielami”.

(Le Monde)

WIEŚCI Z KSIĘŻYCA

Minęło 5 lat od zainstalowania na Księżycu zestawu urządzeń do zbierania i retransmisji danych o zjawiskach fizycznych. Księżycowa automatyczna sieć rejestracji i transmisji danych, znacznie uzupełniona w trakcie kolejnych ekspedycji, składa się obecnie z 5 punktów, położonych w różnych pod względem ukształtowania i rodzaju podłoża rejonach Srebrnego Globu. Zainstalowana aparatura kontrolująca najbardziej interesujące naukowców obszary — wyposażona w atomowe baterie zasilała — nieprzerwanie rejestruje wszelkie zachodzące na Księżycu zjawiska, takie jak temperatura, wstrząsy, itp.

Dane te nieustannie retransmitowane są na Ziemię i rejestrowane przez specjalny oddział Laboratorium Kosmicznego w Houston. Ilość przekazywanych codziennie na Ziemię danych jest tak znaczna, że ich rejestracja w ciągu całego roku zajmuje ponad 5 km taśmy.

Od momentu zainstalowania aparatury obserwacyjnej zarejestrowano już setki większych i mniejszych trzęsień powierzchni Księżycy, spowodowanych zarówno upadkami większych meteoroidów, jak i wywołanych działalnością wulkaniczną. Dostarczane informacje są tak ściśle, że pozwalają na dokładne obliczenie masy meteoroidów spadających na powierzchnię naszego satelity. Poza upadkiem ogromnego meteoroidu, najcięższym dotychczas zjawiskiem było 2-krotne zarejestrowanie w składzie gazowym atmosfery Księżycy wolnych cząsteczek wody. Naukowcy nie podjęli dotychczas obecności wody w stanie wolnym na Księżycu. Stwierdzenie jej obecności jest więc dużą rewelacją.



W Muzeum Nauki i Techniki w Chicago znajduje się olbrzymi model ludzkiego serca zbudowany tak, że można również obejrzeć jego wnętrze. CAF — UPI

SKŁADKA NA KROLOWA

4-letni Jessy Hill, którego lektury ograniczają się zapewne do słuchania „Królowej Snieżki” czytanej przez babcię, musiał jednak słyszeć coś o królowej, która urzęduje w Buckingham Palace, a babcia zapewne powiedziała mu jeszcze, że królowa jest... biedna. Bo gdy niedawno Elżbieta II odwiedziła jego przedszkole, Jessy podbiegł do niej i, podając jej 10 centów, powiedział: „zaoszczędziłem to dla pani”.

Zdjęcia przedstawiające tę scenkę opublikował „Daily Telegraph” na pierwszej kolumnie, tuż obok sprawozdania z parlamentu, z którego wynika, że w Izbie Gmin wielu posłów burzą gniewem powitano propozycję premiera o przyznaniu królowej kolejnej podwyżki. Zdjęcie to zapewne ma wywołać w czytelnika wrażenie:

parlament skąpi, a dziecko oddaje swe oszczędności.

Rząd zaproponował podwyżkę 270 tysięcy funtów rocznie z tak zwanej listy cywilnej, z której królowa pokrywa wydatki związane z utrzymaniem służby (obecnie 475 osób). Rząd, występujący z tą propozycją argumentuje, że koszty utrzymania na skutek inflacji bardzo wzrosły i królowa musi z własnej kasy dokładać, aby utrzymać dwór.

Ze inflacją podwyższa wszelkie koszty nie ulega wątpliwości, ale przeciwnicy monarchii, których jest tu coraz więcej — nie widzą nic niemoralnego w tym, aby królowa nie miała uruchamiać swej skąpy. Elżbieta II jest najbogatszą w tym kraju kobietą, jej dochody z dóbr ziem-

skich (nie opodatkowanych zresztą) i nieruchomości (masa budynków w centrum miasta) i akcji — choć nieznane społeczeństwu, wiadomo, że są ogromne.

A społeczeństwo płaci już na utrzymanie rodziny królewskiej ogromne pieniądze. Pięćdziesiąt milionów kosztuje rocznie konserwacja i utrzymanie luksusowego jachtu „Britannia”, tyle samo utrzymanie licznych pałaców. W sumie — podatnicy dają na dwór ponad 6 milionów funtów rocznie.

A dziesięć pensów Jessy? Elżbieta II była tak zaskoczona gościem 4-letniego chłopca, że tylko odpowiedziała: „dziękuję”, po czym, gdy malec tego nie widział, oddała monetę nauczycielce.

ANDRZEJ BRONIAREK

Co jest z Patrycją Hearst?

— Może ten człowiek udzieli państwu odpowiedzi — oświadczył prowadzący dziennik telewizyjny NBC i kamery wolno przesunęły się na niezwykłą postać, siedzącą na krześle. Był to mężczyzna w kapturze zakrywającym całkowicie jego oblicze. Na dionizach miał rękawiczki.

Próbując zmienić głos dla niepoznaki, Zakaphurony twierdził, że przewoził ostatnio Patrycję Hearst z jednej dzielnicy Los Angeles do drugiej, lecz odmówił zlokalizowania tego miejsca. Kamera, umieszczona z tyłu siedzącego, przez szparę osłony ukazała fragment jego głowy z ucieśnieniem w drobne warkoczki, jakie nosi obecnie wielu amerykańskich Murzynów identyfikujących się z afrykańskimi pochodzeniem zgodnie z modą, jaka nastąpiła po wielkich fryzurach „afro”.

Tak się zaczęło

Wywiad, który nie wyjaśnił niczego, nadany był w rocznicę zniknięcia Patrycji Hearst (córki kalifornijskiego milionera i wnuczki magnata prasowego) z mieszkania w Berkeley koło San Francisco. Był to początek jednej z najbardziej zdumiewających i niezwykłych historii, która przed rokiem pasjonowała Amerykę. Początkowo mówiono o „uprowadzeniu”. Mała grupka terrorystyczna, używająca nazwy „Armia Wyzwolenia Symbiozy”, poinformowała o „ujęciu wroga ludu”, wysuwając żądanie, by rodzina Hearstów dokonała rozdania bezplannej żywności wśród najbardziej potrzebujących w San Francisco. Zrozpaczeni rodzice zgodzili się; powstały społeczne komitety rozdania paczek. Trwało to kilka tygodni i kosztowało 2 miliony dolarów.

Miałem w tym czasie okazję być w San Francisco, zagadnieniem pewnego młodego człowieka w podniszczonym mundurze wojskowym, jaki noszą często Murzyni — weterani wojny wietnamskiej, o sędzi o całej sprawie. „Nie popieram metod, ale ludzie głodni nie pytają skąd pochodzi jedzenie” — odparł.

Wkrótce przyszła pierwsza sensacja. Do

jednej z radiowych rozgłośni specjalizujących się w nadawaniu muzyki młodzieżowej nadeszła taśma z nagraniem głosu Patrycji Hearst oraz bukiet kwiatów, do którego wpięta była połówka jej prawa jazdy. Głos 19-letniej Patrycji oznajmił, że uznaje ona cele „Armii Symbiozy” za słuszne, wstępuje w szeregi tej organizacji, wyrzeka się swego nazwiska i rodziny i „rozpoczyna walkę”, przyjmując pseudonim bojowy „Tania”. Wkrótce nadeszła kolejna przesyłka z drugą połową prawa jazdy i fotografią Patrycji Hearst z pistoletem maszynowym w ręku na tle — 9-głowej kobry — kabalistycznego symbolu, który za swę godło przyjęła „Armia Symbiozy”.

„Cinque”

Policja, a w tym i FBI zostały postawione na nogi i wkrótce stały się znane nazwiska członków „Armii” i jej przywódcy — generalnego marszałka polnego „Cinque”. Okazał się nim zbiegły z więzienia 32-letni Donald DeFreeze, którego poprzednie życie zdradzało zarówno tendencje skrajne i pewne oznaki zaburzeń psychicznych. DeFreeze był przed swą ucieczką aresztowany w związku z podejrzeniami o udział w morderstwie, które organizacja przedstawiła jako „wykonanie wyroku śmierci na zdrajcy”.

Inni członkowie grupy — Murzyni, jak DeFreeze, bądź biali, młodzi mężczyźni i kobiety to ludzie ze środowisk mieszczańskich, na ogół ze studiami uniwersyteckimi lub studenci znani z ekstremistycznych poglądów. Ustaliła to policja. Prasa jednakże — a sprawa była już głośna na całym świecie — dogrzebała się, że i wizerunek Patrycji Hearst odbiegał od początkowo prezentowanego: usunięta ona została ze szkoły zakonnej, była niezdyplomowana, paliła fajkę, wyprowadziła się z domu, by zamieszkać w Berkeley bez ślubu ze swym narzeczonym, Stephenem Wood.

W kwietniu wybuchła kolejna sensacja. Ukryte kamery, uruchomione w momen-

cie napadu rabunkowego na jeden z banków, utrwały obraz uczestników: na strażach z bronią maszynową gotową do strzału stała „Tania”.

Rozpętała się dyskusja czy Patty Hearst od samego początku była członkiem grupy, czy przystąpiła do niej zmienioną poglądy czy wręcz — co lansowali jej rodzice i prowadzący sprawę agent FBI — Bates „poddana została praniu mózgu” i wtedy znów odezwał się głos Patrycji „teorie słoń” — Hearstów bawił mnie” — powiedziała o swych rodzicach. Narzeczony Steve'a nazwała „matolem”.

Na liście

„najbardziej poszukiwanych”

Kulminacyjny punkt dramatu rozegrał się 17 maja w Los Angeles. Wytopiono grupę „Armii Symbiozy”; policja zmobilizowała wszystkie środki i otworzyła ogień na dom, w którym bronili się osaczeni. Nie próbowano ratować ich życia, wystarczyło granaty zapalające, dom spłonął, a w jego gruzach znaleziono ciała 6 ludzi, wśród nich „Cinque”. Patrycji Hearst nie było wśród zabitych. Raz jeszcze nadeszła taśma z nagraniem swej wypowiedzi, zapowiadając, że eksterminacja „Armii” nie zalałama jej i — od tego czasu wszystko ucichło.

Od 8 miesięcy nie wiadomo czy milionerska córka ukrywa się na terenie USA, czy zbiegła za granicę i czy w ogóle żyje. Rocznie uprowadzenia Patrycji Hearst skwitowały wypowiedzi jej rodziców (zalanani wystawili na sprzedaż swą wspaniałą rezydencję w Hillsborough) i agenta FBI, Batesa, który powiedział: „Nie wiem gdzie jest Patrycja Hearst, lecz znamy bardzo wiele miejsc gdzie jej nie ma”.

Patrycja Hearst pozostaje na liście „10 najbardziej poszukiwanych przestępców amerykańskich”. B. narzeczony, Stephen Wood, zdołał już wygrać sprawę sądową ze swym niedoszłym współautorem książki — niejakim Rappaportem, z którym pokłócił się. Sąd zakazał publikacji książki Rappaporta „Batty Hearst story”.

JAN DZIEDZIC

Kontrabanda

Po przeprowadzeniu dokładniejszej niż normalnie kontroli na holenderskim frachtowcu „Straat van Diemen” pracownicy służby celnej w Hongkongu skonfiskowali: 7.590 zegarków i 18.000 metalowych bransoletek do zegarków, 4.800 zapalniczek, 18.000 kompletów bielizny i 10.850 peruk, o łącznej wartości 120 tys. dolarów.

Najbardziej był zdziwiony sam kapitan frachtowca, który wyjaśnił policji, że nie ma nic wspólnego z tym towarami. Okazało się, że przemytnikiem — hurtownikiem był steward, którego aresztowano.

Pobił rekord Teodora Roosevelta

19-letni Preston Stockman z Utica w stanie Nowy Jork pobił, jak twierdzi, rekord w podawaniu dni, należący do tej pory do prezydenta Teodora Roosevelta, który w ciągu jednego dnia w 1897 roku uścisnął w Białym Domu dłonie 8.513 osobom. Stockmanowi udało się obecnie, u wejścia do ruchliwego domu towarowego w swoim mieście uścisnąć 8.643 dłonie.

Powrót do wymiany pierwotnej

Z powodu pogłębiających się trudności w sprzedaży samochodów, George Noulhan, jeden z kupców w Hamtramck, w stanie Michigan (USA), przeszedł na metody wymiany pierwotnej. W cha-



akterze załatwiła na samochody i ciężarówki przyjmując od miesiąca różne przedmioty. Posiada już na składowisku czterostopową łódź motorową, licencję na poszukiwanie naftowe w północnych okęgach stanu, przenośne reflektory używane przy pracach budowlanych w nocy. Ostatnio zgłosił się pewien farmer, który zaproponował za datkę w formie kilku krów i owiec.

Wyrozmiały sąd

Sędzia w Hamilton (Szkocja) skazał 17-letniego złodzieja, który ukradł flet, na następującą karę: w ciągu 7 miesięcy ma się on nauczyć gry na tym instrumencie. Jeśli przeprowadzony następnie egzamin wypadnie pomyślnie, sąd kupi mu flet. Sędzia jest kierownikiem amatorskiego zespołu fletistów w Hamilton.

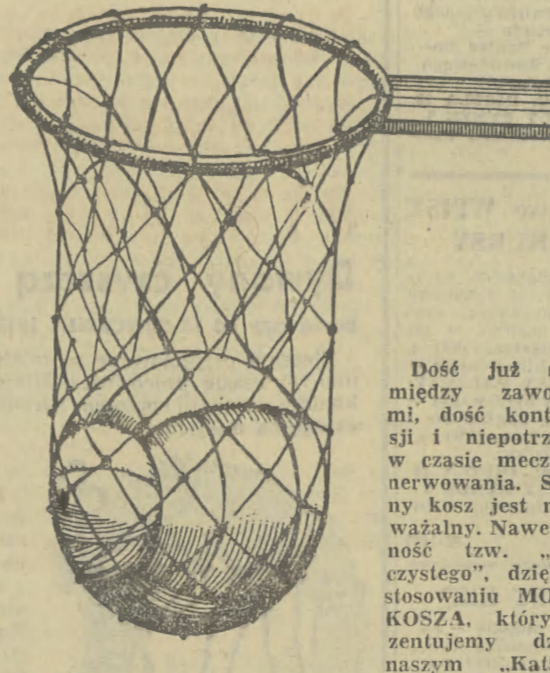
Jedzcie ziemniaki

Pewien norweski naukowiec opublikował ostatnio wyniki własnych wieloletnich badań nad działaniem uszyby na umysł ludzki. Wynika z nich, że zielona sałata rozwija zdolności muzyczne, przy usprawniając sposobność do logicznego myślenia, marszew i szpinak wzbudza melanczolię, zaś ziemniaki ratują system nerwowy.

Lepszy ryd...

Do agencji pocztowej, mieszczącej się w sklepie spożywczym w Arden, w stanie Virginia (USA) weszło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania im całej zawartości kasy. Musieli się zadowolić kilkoma rolkami monet jednocentowych, które się tam znajdowały. Ofiar nie było.

KATALOG RZECZY NIE ODKRYTYCH



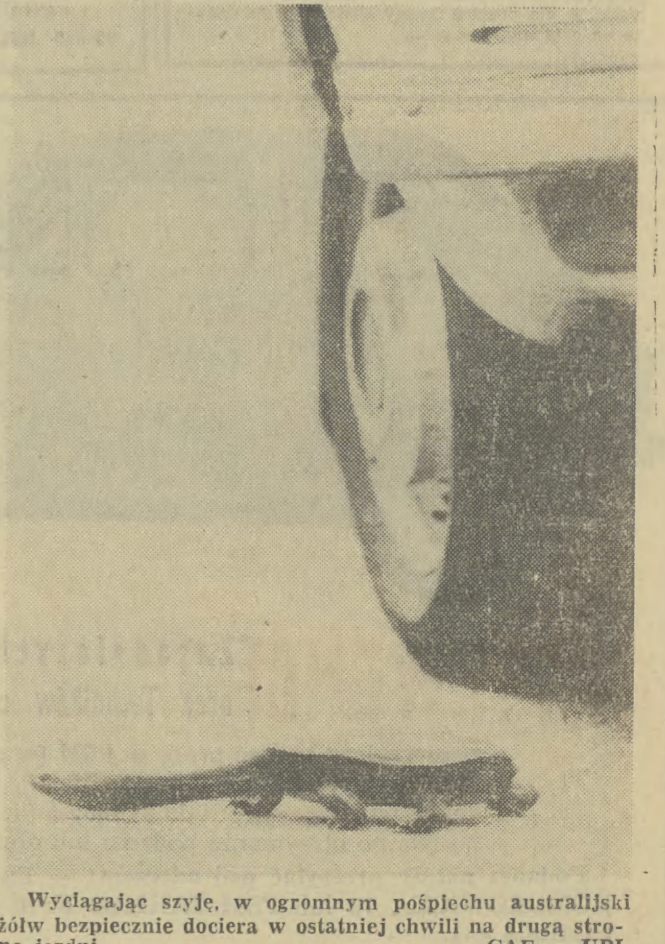
Dość już sporów między zawodnikami, dość kontrowersyjny i niepotrzebny w czasie meczu zderzowania. Strzelony kosz jest niepodważalny. Nawet celność (zw. „strzału z tego”), dzięki zastosowaniu MODELU KOSZA, który prezentujemy dziś w naszym „Katalogu”.

może być natychmiast skontrolowana. Ten genialny nasz zdanem pomysłu polecamy pod rozważenie działaczy i trenerów koszykówki. Jesteśmy za eksperymentami. (JK)

Brigitte Bardot, która we wrześniu skończyła 40 lat, wyznała niedawno przed kamerami TV, iż czuje się tak, jakby była o 20 lat młodsza. W czym tkwi sekret jej wiecznej młodości? Najważniejsze to absolutnie nie przejmować się swoim wiekiem — oświadczyła gwiazda, dodając że bardzo nie spodobał się jej ton, w jakim gazety pisały o jej urodzinach, 18 września.

ZWIERZENIA BRIGITTE BARDOT

Wyczuwało się jakby cała prasa zamieszczała raczej pośmiertne o mnie wspomnienia. A przecież 40 lat to naprawdę nie znaczy w życiu człowieka. Nikt się na niego pewnego pięknego poranka nie budzi z siwymi włosami i mnóstwem zmarszczek na twarzy. Zanim zbrzydnie upłynie jeszcze dużo czasu — powiedziała B. B.



Wyciągając sryję, w ogromnym pośpiechu australijski żółw bezpiecznie dociera w ostatniej chwili na drugą stronę jezdnii. CAF — UPI

Warto oszczędzać! Warto kupić BONY PREMIOWE PKO!
POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
TABELA Nr 29
premiowych bonów oszczędnościowych

wylosowanych w każdej emisji w losowaniu dnia 15 lutego 1975 roku. W kwocie wypłaty mieści się również wartość nominalna wylosowanych bonów.

Nr bonów (ed-4b)	Wy-płaty po al	Nr bonów (ed-4b)	Wy-płaty po al	Nr bonów (ed-4b)	Wy-płaty po al	Nr bonów (ed-4b)	Wy-płaty po al
7601-7624	2.500	285949-285950	2.500	508991	100.000	772451-772453	2.500
7625	100.000	312201-312207	2.500	508992-509000	2.500	772454	100.000
7626-7650	2.500	312208	50.000	544301-544340	2.500	772455-772500	2.500
24201-24220	2.500	312209-312250	2.500	544341	50.000	781201-781225	2.500
24221	50.000	318651-318689	2.500	544342-544350	2.500	781226	50.000
24222-24250	2.500	318690	15.000	589971-589971	2.500	781227-781250	2.500
29701-29721	2.500	318691-318700	2.500	589972	10.000	820551-820551	2.500
29722	50.000	372251-372288	2.500	589973-589980	2.500	820588	15.000
29723-29750	2.500	372289	10.000	593601-593640	2.500	820589-820607	2.500
77451-77473	2.500	372290-372300	2.500	593645	100.000	838901-838914	2.500
77474	10.000	379951-379955	2.500	593646-593650	2.500	838915	50.000
77475-77500	2.500	379956	50.000	598901-598950	2.500	838916-838950	2.500
124951-124980	2.500	379957-380000	2.500	598940	100.000	866451-866461	2.500
124981	10.000	381901-381933	2.500	598941-598950	2.500	866462	50.000
124982-125000	2.500	381934	15.000	622101-622107	2.500	866483-866500	2.500
132001-132020	2.500	381935-381950	2.500	622108	15.000	871451-871459	2.500
132021	50.000	439651-439658	2.500	622109-622150	2.500	871460	50.000
132022-132050	2.500	439659	15.000	624751-624755	2.500	871495-871500	2.500
132051-132450	2.500	439660-439700	2.500	624756	10.000	900201-900220	2.500
132451-132470	50.000	459601-459634	2.500	624757-624800	2.500	900221	10.000
132471-132500	2.500	459635	50.000	688451-688470	2.500	900222-900250	2.500
153745-153750	2.500	459636-459650	2.500	688471	50.000	901501-901528	2.500
153751-153755	50.000	477401-477439	2.500	688472-688500	2.500	901529	15.000
153756-153760	2.500	477440	15.000	731751-731794	2.500	901550-901550	2.500
153761-153765	2.500	477441-477450	2.500	731795	10.000	949301-949304	2.500
260901	15.000	487851-487861	2.500	731796-731800	2.500	949305	15.000
260902-261000	2.500	487862	200.000	736551-736593	2.500	949306-949350	2.500
277951-277955	2.500	487863-487890	2.500	736594	100.000	956911-956911	2.500
277956	200.000	505351-505354	2.500	736595-736600	2.500	956912	15.000
277957-278000	2.500	505355-505400	2.500	740971-740970	10.000	956913-956950	2.500
285901-285940	2.500	505366-505400	2.500	740971	10.000		
285941	10.000	508951-508959	2.500	740972-740980	2.500		

W regionie krakowskim najwyższe premie przypadły na poniższe numery bonów:

dwie po 200.000 zł — na numery: 277996 i 487862
 dwie po 100.000 zł — na numery: 508991 (o różnych seriach).

PREMIOWY BONY OSZCZĘDNOŚCIOWY — NAJMIŁSzym UPOMINKIEM! Nie zwlekaj z zakupem bonów!
 Nabyć je można we wszystkich Oddziałach PKO i upoważnionych agencjach PKO i placówkach pocztowych.

Najbliższe losowanie bonów premiowych PKO: 1 kwietnia 1975 roku.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
 w KRAKOWIE przy ul. MAZOWIECKIEJ 25

ogłasza WPISY

do atrakcyjnych i dobrze opłacanych zawodów o specjalnościach.

- MONTER ZEWNĘTRZNEJ SIECI KOMUNALNEJ
- CIEŚLA
- BETONI, *Z-ZBROJARZ
- MONTER NAWIERZCHNI DROGOWYCH.

Nauka w szkole trwa tylko 2 lata.

Warunki przyjęcia

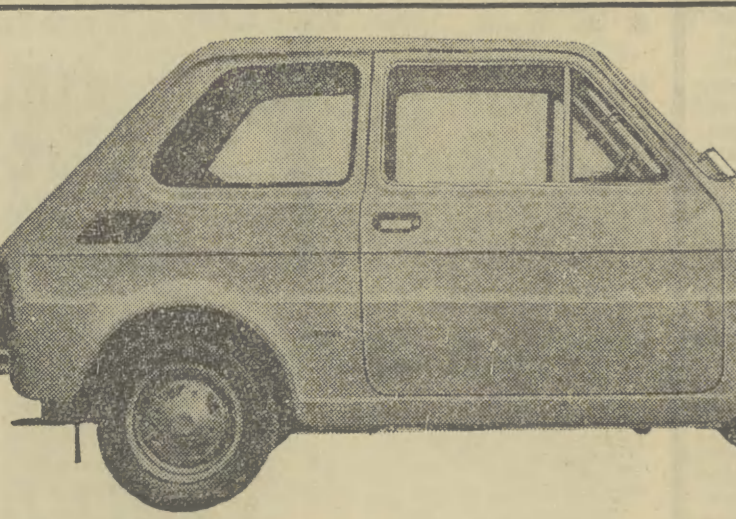
- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- złożenie podania wraz z życiorysem
- przedłożenie zaświadczenia lekarskiego
- przedłożenie odpisu z wyciągu aktu urodzenia
- złożenie trzech fotografii.

Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom:

- wynagrodzenie miesięczne w zależności od wieku — od 360 do 520 zł — w pierwszym roku nauki — od 480 do 600 zł — w drugim roku nauki
- bezpłatny mundur szkolny, wraz z dodatkami, o wartości około 2.000 zł oraz ubranie i obuwie robocze
- bezpłatne posiłki regeneracyjne (śniadania)
- zakwaterowanie dla uczniów zamieszkałych na koszt Przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia KPRI — Kraków, ul. Mazowiecka 25, pokój 210, II piętro, telefon 344-55, wewn. 29, oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 4 — Kraków, ul. Dzierżyńskiego 235.

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury
 Im. St. Szadkowskiego
 Kraków, ul. Grzegorzeczka 69
 zawiadamiają, że
WYPŁATA NAGROD
 z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU ZA ROK 1974 rozpoczęła się w dniu 21 lutego 1975 r. i trwać będzie do dnia 10 marca 1975 roku.
 Po dniu 10 III reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczane na cele socjalne załogi.



ABSOLWENCI Zasadniczych Szkół Zawodowych oraz Techników o kierunkach mechanicznych

zamierzający podjąć pracę w FSM (w nowych wydziałach Fiata 126 p w Tychach lub Bielsku-Białej), proszeni są o podpisanie umów przedwstępnych do 31 marca br. — Druki umów Fabryka wysłała po otrzymaniu podania lub oferty.

Podania należy przysłać pod adresem: — FSM BIELSKO-BIAŁA, ul. KOMOROWICKA 79 lub FSM ZAKŁAD Nr 2 — TYCHY, ul. OSWIECIMSKA 401.

PRZETARGI

Państwowy Ośrodek Hodowli Zwierząt Zarodkowych w Jodłowniku sprzedaw w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:
 — ciężarówka Star W-25 — wywrotka, nr podwozia 92007, nr silnika 16405 — cena wywoławcza 60.000 zł,
 — dostawczy Żuk A03, nr podwozia 13969, nr silnika T10-0412 — cena wywoławcza 51.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 6. III. 1975 r. o godz. 11 w siedzibie Gospodarstwa Hodowli Zarodkowej w Staniątkach, pow. Kraków.
 Pojazdy można oglądać codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. 10-12, w garażach Gospodarstwa Hodowli Zarodkowej w Staniątkach.

Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10%, ceny wywoławczej, w kasie Gospodarstwa Staniątki, najpóźniej w przeddzień przetargu.
 W przypadku gdyby I przetarg nie dał wyniku, II przetarg odbędzie się tego samego dnia i w tym samym miejscu o godz. 13.
 Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1707

Skawinskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie ogłaszają, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie, z materiałów wykonawczych, 1000 szt nietypowych ram metalowych (z blachy stalowej) do sit suszarni makaronu.

Termin wykonania 100 szt do 30. IV. 1975 r., a pozostałych 900 szt do 30. IX. 1975 r.
 Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika Zakładów.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
 Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w Dziale Administracji Zakładów, do skrzynek ofertowej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w biurze Głównego Mechanika w dniu 6. III. 1975 r., o godz. 10.

Zastrzegamy się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1662

Urząd Gminy Bochnia w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie elewacji zewnętrznej budynku szkoły w Łępczycy.

Przetarg mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
 Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 marca 1975 roku o godzinie 10 w lokalu Urzędu Gminy.

Zastrzegamy się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-1653

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wiśniewie, pow. Myślenice, ogłasza, że sprzedaw w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod marki „Ziuk”, nr rej. KM-0537. — Cena wywoławcza 42.500 zł.

Samochód można oglądać codziennie w dni robocze, w godz. 8-14 przy siedzibie GS w Wiśniewie, pow. Myślenice.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 marca 1975 r., o godz. 10, w biurze GS w Wiśniewie.
 Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, do dnia 10. III. 1975 r.

Zastrzegamy się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1551

Biuro Ogólnego-Organizacyjne Urzędu Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca wykonanie obudowy ścian szafami biurowymi.

Koszt wykonania wyniesie w przybliżeniu około 100.000 zł. — Termin wykonania do dnia 30 czerwca 1975 r.

Przetarg mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
 Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w pokoju nr 31 Urzędu Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, do dnia 10 marca 1975 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 marca 1975 roku, o godzinie 12, w Urzędzie Powiatowym w Krakowie.
 Zastrzegamy się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1575

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów eksternistycznych — z zakresu szkoły średniej (licjum, technikum) — organizuje Związek Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — Kraków, BASZTOWA 15 — telefon 213-63.
 Wpisy przyjmuje się w poniedziałki, wtorki, środy, piątki, w godz. 16-18.

Różnego typu ZBROJENIA

WYKONA w każdej ilości na zlecenie przedsiębiorstw współpracujących PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCCINZWEJ „BUDOSTAL”
 30-969 KRAKÓW, ul. KIJOWSKA.

UWAGA sprzedawcy sklepowi!

Kursy przygotowujące do egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza, w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera, elektromontera — oraz KURSÓW PALCZY centralnego ogrzewania — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Wpisy: Kraków, ul. DZIĘLA 38 oraz MAŁY RYNEK 5 Ośrodek Informacji Usługowej. K-1485

KURSY BHP

I, II i III stopnia — na zlecenie przedsiębiorstw, organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Wpisy: Kraków, ul. DZIĘLA 38 oraz MAŁY RYNEK 5 Ośrodek Informacji Usługowej. K-1485

Praca

POMOC domowa potrzebna na 4 godziny dziennie po południu. — Tel. 302-27. g-58362

PRZYJĘĆ do pracy od zaraz fachowca o kwalifikacjach auto — blacharza, Jerzy Jabłka, Miłkowska, J. Kazimierza 100, pow. Żywiec. Z-49041

Sprzedaz

„Ziuk” w bardzo dobrym stanie sprzedam lub zamienię na „Nyse”, Nowy Sącz, telefon 202-87. P-51

SKODĘ 1000 MB — stan bardzo dobry — sprzedam, Tarnów 3, ul. Czarna Droga 74. T-57470

WELNIAKĘ poziomą — dwuplanową — Breslau Rechts oraz korpus parkietarki bez silników — sprzedam, Edmund Plechala, Lublin, Pana Tadeusza 8/34, tel. 312-77. K-1567

KOMPLETNE centralne ogrzewanie do domu jednorodzinnego: ogrzewalność pieców i 6, grzejniki żelazne wraz ze śrubkami i zaworami — sprzedam. — Zgłoszenia: tel. 662-99, godz. 17-20. g-58233

Nieruchomości

SPRZEDAM pilnie gospodarstwo rolne, 18 ha, łąka, las, piękne położenie, zabudowania w dobrym stanie, woda, światło, 5 km od miasta powiatowego, droga bita. Joanna Czajkowska, Przyborno-wo, 84-500 Szamotyły, Ponańskie. P-59

MLYN, gospodarstwo rolne (własność hipoteczną), sprzedam z powodu choroby. 14-500 Orneta, 1 Majja 47, powiat Braniewo, Olsztyńskie. P-55

DOMEK jednorodzinny w surowym stanie w Tarnobrowie — sprzedam. Zgłoszenia: Tarnów, Staligradzka 22/2, tel. 49-65 po 16. T-57475

Zguby

GAŚNOR Zofia, zam. 34-442 Dobra nr 60, pow. Limanowa, zgubiła legitymację studencką nr WH-27 2496/72, wydana przez Dziekanat Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Ch-54489

KOŚMIDER Danuta — Chrzanów, ul. Kadłubek 30/1, zgubiła legitymację służbową nr 1188, wydana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Ch-54489

Uwaga Inwalidzi!

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW OCHRONY MIENIA I USŁG RÓŻNYCH W KRAKOWIE

przyjmie zaraz do pracy

na stanowiska parkingowych, na terenie m. Krakowa, inwalidów-mężczyzn posiadających aktualne orzeczenie KIZ, jak również emerytów i rencistów oraz osoby w wieku poprodukcyjnym.

Rencisci zatrudnieni na parkingach mogą otrzymać wynagrodzenie miesięczne do 2.000 zł bez potrzeby zawieszania renty.

Zatrudni również na pełnym etacie osoby do prowadzenia szatni w lokalach gastronomicznych na terenie m. Krakowa i Zakopanem.

Pracownicy otrzymują kompletne umundurowanie letnie i zimowe, odzież ochronną oraz korzystają z szerokiego wachlarza świadczeń socjalnych. — Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają — w sprawie parkingów:

◆ Oddział Parkingów Strzeżonych — Kraków, Miodowa 37 — telefon 220-98

w sprawie szatni:

- w m. Krakowie — Dział Usług Różnych — Kraków, ul. Szczepańska 5 — telefon 230-84
- w Zakopanem — Oddział Terenowy Zakopanem, ul. Chalubińskiego 1 — telefon 55-65.

DUŻA WYGODA DLA POSIADACZY DYWANÓW!

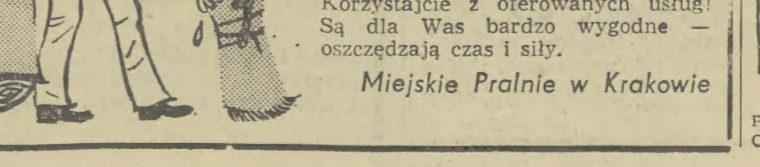
Dywany czyszczą w domu Klienta

poczawszy od 15 STYCZNIA 1975 r. Miejskie Pralnie w Krakowie.

Zlecenia przyjmowane są telefonicznie pod nr 440-44. W uzgodnionym czasie pracownicy Miejskich Pralni przybędą do mieszkania z własnym sprzętem i środkami do czyszczenia. — Zapłata za usługę na miejscu.

Równocześnie przypomina się, że w dalszym ciągu pod tym samym numerem telefonicznym przyjmujemy zlecenia na pranie bielizny z odbiorem jej z domu i dostarczeniem z powrotem, już wypranej. — Korzystajcie z oferowanych usług! Są dla Was bardzo wygodne i oszczędzają czas i siły.

Miejskie Pralnie w Krakowie



Kol. STEFANOWI PAZDOROWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Kierownictwo Dzielnicowego Zarządu Dróg i Zieleni „Krowodrza” — oraz koleżanki i koledzy

Koledze JANOWI POTOKOWI składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci SYNA.

POP PZPR, Rada Zakładowa, Dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiego Zakładu Transportu Miejskiego w Krakowie

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kleczy Dolnej, p-ta 34-124 Klecza Górna, pow. Wadowice, zatrudni natychmiast:

- SPECJALISTĘ d.s. EKONOMICZNYCH — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 6 lat pracy zawodowej.
- REWIDENTA ZAKŁADOWEGO — wymagane wykształcenie wyższe i 2 lata pracy zawodowej lub średnie i 6 lat pracy w zawodzie.

Wynagrodzenie i inne świadczenia wg UZP dla pracowników przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa.
 Dla specjalisty d.s. ekonomicznych możliwość otrzymania mieszkania służbowego.
 Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych POM w Kleczy Dolnej. K-1553

Wolbromskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Wolbromiu zatrudnią natychmiast: — Z-CĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO jako głównego specjalistę d.s. księgowości, — KIEROWNIKA Zakładowego Ośrodka ETO, — KIEROWNIKA Działu Księgowości.

Od kandydatów na wyżej wymienione stanowiska wymagane jest wyższe wykształcenie ekonomiczne i długoletnia praktyka w księgowości przemysłowej.
 Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu.
 Zakłady zapewniają mieszkanie w nowym budownictwie.
 Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji Pracy, Spraw Osobowych i Plac — Wolbrom, ul. 1 Maja 100. K-1548

Dyrekcja Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Krakowie zawiadamia, że od dnia 14 lutego 1975 r. WYPŁACANA JEST NAGRODA z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO w kasie Zakładu przy ul. Nadwiślańskiej 13, w godzinach 13-15.

Wszelkie reklamacje z tytułu przedmiotowej nagrody przyjmuje Rada Zakładowa do dnia 15 marca 1975 r.

TŁUMACZENIA TECHNICZNE

dla zakładów pracy, jak również tłumaczenia z języków obcych różnych pism urzędowych oraz korespondencji dla osób prywatnych — WYKONUJE w przyspieszonych terminach — ZAKŁAD TŁUMACZENIOWY i Spółdzielni Pracy „WIEDZA” w Krakowie, ul. JANA 13, (partier, odcynna), telefon nr 266-85.

TEATR

OPERETKA (Lubież 48): F. von Flotow: Marta — 19.15.

KINA

KIJÓW: Potop (II cz., pol. b.o.) — 15.30, UGIECHA: Orzeł i reszka (pol. lat 15) — 15.4

SPORT

Kartki i kary

W ubiegłym sezonie piłkarskim dyscyplina na ligowych boiskach pozostawała wiele do życzenia. Mnożyły się złotne faule i w efekcie wielu zawodników doznano mniej lub bardziej groźnych kontuzji. Co prawda sędziowie dość często korzystali z żółtych kartek, ostrzegając w ten sposób o bardziej krewkich piłkarzach, ale nie zmieniali to sytuacji, gdyż zawodnicy pozostawali nadal bezkarni. Żółta kartka nie pociągała za sobą żadnych konsekwencji dyscyplinarnych. Dochodziło nawet do tego, że piłkarz ukarany podczas meczu czerwoną kartką otrzymywał później karę dyskwalifikacji w zawieszaniu i grał nadal. Istniała zbyt duża dowolność, arbitralność w podejmowaniu decyzji, nie było bowiem jednoznacznych przepisów w tych sprawach. Wywolywało to wiele krytycznych uwag, nieporozumień.

Jak już informowaliśmy, Zarząd PZPN podjął uchwałę, na mocy której od 1 marca wchodzi w życie nowe przepisy dotyczące kar dyscyplinarnych. I tak zawodnik, który otrzyma pierwszą żółtą kartkę od sędziego — ukarany zostanie nagana. Ale już druga kartka sprawia automatycznie odsunięcie piłkarza od gry w jednym meczu. Trzecia i następne kartki powodują zakaz gry zawodnika w dwóch kolejnych meczach mistrzowskich bądź pucharowych. W przypadku zastosowania przez arbitra czerwonej kartki — piłkarz otrzymuje automatycznie zakaz gry w trzech kolejnych meczach. Są to kary obligatoryjne od których nie będzie wyjątków! Natomiast Wydział Dyscypliny i Wychowawania PZPN może zastosować wyższe kary. Tyle przepisów.

Uchwała reguluje więc w sposób jednoznaczny formy postępowania wobec zawodników grających zbyt ostro, brutalnie i ma na celu przede wszystkim poprawę atmosfery na boiskach. Kary są dość ostre i będą na pewno ostrzeżeniem dla zawodników, by panowali podczas spotkań nad nerwami.

Bardzo odpowiedzialne zadanie spoczywać będzie teraz na sędziach. Jak dotąd, stosowali oni żółte kartki dość często, czasami — nawet zbyt często zdając sobie sprawę, że ostrzeżenie to nie spowoduje żadnych konsekwencji dyscyplinarnych. Teraz decyzje arbitrow nie mogą być zbyt pochopne, bo przecież w efekcie zakończy się surową karą dla zawodnika. Ale z drugiej strony nie może też dojść do sytuacji, że sędziowie zbyt rzadko będą wyciągać żółte kartki. Już wkrótce przekonamy się, jak nowa uchwała PZPN będzie realizowana w praktyce.

Przepisy obowiązują do końca sezonu. Później w oparciu o doświadczenie z rundy wiosennej — władze piłkarskie opracują nowy kodeks kar dyscyplinarnych, która wejdzie w życie w sezonie 1975/76.

Światowy futbol nie stoi w miejscu. Etapy jego rozwoju wyznaczają z reguły co cztery lata Mistrzostwa Świata, które za każdym razem wnoszą coś nowego: nowe rozwiązania taktyczne, nowy styl gry. I tak na przykład w Sztokholmie triumfowała brazylijska, w Londynie dominował futbol amerykański, natomiast w Monachium — futbol totalny.

Na czym polega ten nowy styl gry? Otóż mówiąc najogólniej — jest to gra wszystkimi siłami. W zespole nie ma praktycznie podziału na formacje, każdy zawodnik gra na tej pozycji, na której znalazł się w czasie walki na boisku. Jeśli więc obrońca wysunął się do przodu i otrzymał w tym momencie piłkę, spełnia rolę napastnika aż do końca tej akcji. Nie zostawia piłki kolegom, nie wraca na swoją pozycję. Jego miejsce zajmują w tym czasie pomocnicy bądź zawodnicy z ataku. Każdy zawodnik, z wyjątkiem bramkarza, gra więc na każdej pozycji, w zależności od sytuacji na boisku. Wszyscy bronią się i wszyscy atakują. Ta zasada musi być konsekwentnie realizowana.

Tak grają właśnie Holendrzy. W ich poczynaniach jest porządek, bałagan, chaos, ale w rzeczywistości w zespole panuje porządek. Wszyscy zawodnicy są bez przerwy w ruchu, bez przerwy biegają, zmieniając swe pozycje. Holendrzy grają twardo w obronę, starając się nie dopuścić przeciwnika w okolice własnego pola bramkowego. A gdy tylko odbiorą mu piłkę ruszają natych-

miast do kontrataku. Wszyscy — pozostali niedoścignionym wzorem. Co prawda piłkarze Polski, RFN czy Brazylii zmieniali dość często pozycje, zwłaszcza boczni obrońcy spełniali nie raz rolę napastników, ale tradycyjny podział na formacje pozostał.

Kilka słów o naszym zespole. Mówiło się nawet po Mistrzostwach Świata o polskim stylu gry. Na czym on polega? Oddajmy w tym miejscu głos trenerowi K. Górskiemu, który w jednym z wywiadów tak powiedział na ten temat: „Kladybki naciąg na dwa momenty: szybki atak i atak pozycyjny. Atak pozycyjny jest tylko wtedy skutecznym, jeśli jest poparty niespodziewanym przetrzymaniem piłki z jednej strony boiska na drugą, czyli w miejsce, gdzie jest aktualnie najmniejsza liczba zawodników drużyny przeciwniej. I musimy ten sposób gry prezentować. Oczywiście nie zawsze się nam to udawało. I tutaj chciałbym zwrócić uwagę na jedną kardynalną sprawę — o powodzeniu tego ataku decyduje u-

grupą zawodników. Mają świetnie skocznie, na których można trenować już od października, no i oczywiście liczy się też do przodu, nie tylko głośne narty „Fischery” ale i rewelacyjne smary. Natomiast skoczność NRD są nieco słabsi, wydają się jakby trochę w tym sezonie odpuścili, eksperymentują z nartami — ale myślę, że za rok znowu będzie o nich głośno.

— Jest Pan 4-krótnym mistrzem Polski. Dwukrotnie na Maliniec i raz w Szczepku, i na Średniej Krokwi. Uważa się jednak Pana raczej za specjalistę od średnich skoczni? — Rzeczywiście panuje taka opinia. Chyba niesusznie. Jeśli jestem w gazie dobrze skacze zarówno na średnich jak i na dużych obiektach. Jeśli nie mam formy — nigdzie nie robię wyników. Niektórzy zapominają, że przed 4 lata startowałem w latach narciarskich, zajmując 4 miejsce. Skoczyłem wówczas 141 metrów (rekord Polski należy do Przybyły — 143 metry — przypis autora). W tym sezonie chciałbym koniecznie wystartować w Mistrzostwach Świata w lotach w Kulm.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Występ w Austrlii przekonał mnie, że po solidnych przygotowaniach — można wygrać z najlepszymi! Austriacy są faktycznie fantastyczni, ale ich wyniki nie spadły z nieba. Trenerzy austriacy już od dłuższego czasu pracowali z dużą

miętność utrzymania się przy piśmie. Tak indywidualna, jak i zespołowa. A do tego potrzebna jest technika! — Polacy byli znacznie lepsi w akcjach ofensywnych. Naszym atutem były przede wszystkim skrzydła. Wszyscy fachowcy podkreślali, że przywrócić im właściwy wymiar i znaczenie skrzydłowym. Stało się tak dlatego, że mieliśmy bardzo dobrych zawodników na tych pozycjach — Gadoche i Lato. Polscy trenerzy umiejętnie wykorzystali indywidualne możliwości poszczególnych piłkarzy. Naszym atutem było także stosowanie tzw. stałych fragmentów gry, z których padło wiele bramek dla polskiego zespołu.

Na Mistrzostwach Świata nie doszło do konfrontacji pomiędzy piłkarzami polskimi i holenderskimi. Ale już w tym roku obydwe drużyny walczą będą w ramach mistrzostw Europy. Zapowiada się bardzo interesujące widowisko, także z punktu widzenia szkoleniowego. Który styl gry okaże się skuteczniejszy? — A co będzie za lat kilka? Czy na Mistrzostwach Świata w Argentynie futbol totalny będzie nadal dominował? Czy może któraś z reprezentacji zaskoczy przeciwników zupełnie nową taktyką? Szkoleniowcy zapewne nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Fakt jest, że futbol ofensywny przeżywa renesans, co zresztą na dobre wychodzi piłce nożnej, bo stała się ona grą jeszcze bardziej atrakcyjniejszą i widowiskową.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Występ w Austrlii przekonał mnie, że po solidnych przygotowaniach — można wygrać z najlepszymi! Austriacy są faktycznie fantastyczni, ale ich wyniki nie spadły z nieba. Trenerzy austriacy już od dłuższego czasu pracowali z dużą

FUTBOL TOTALNY i polski styl gry

spole piłkarza najwyższej klasy światowej J. Cruyffa.

Futbol totalny po raz pierwszy zastawoła w praktyce Rinus Michiels, twórca Ajaxu, a obecnie trener reprezentacji Holandii. Później ten styl gry przejęły inne drużyny holenderskie. W ubiegłym roku mieliśmy okazję oglądać pojedynki pucharowe Gwardii Warszawa z Eintrachem. Drużyna ta też grała wszystkimi siłami, chociaż nie w tak doskonałym stylu jak reprezentacja na Mistrzostwach Świata.

Pozostałe zespoły wielkiej czwórki z MS próbowały stosować futbol totalny, ale bez większego powodzenia. Holendrzy

50 lat temu w ówczesnej podkrakowskiej wsi Biezanów tamtejsi kolejarze założyli klub sportowy „Huragan”, który w dwa lata później przyjął nazwę „Biezanowianka”. W okresie międzywojennym był to klub „jednoosobowy”, posiadający jedynie piłkarzy grających w krakowskiej „B” klasie.

Zaraz po wywołaniu 1945 r. mieszkańcy Biezanowa w czynnie społecznym wybudowali stadion w dawnym parku dworskim. Wkrótce założono sekcje siatkówki kobiet i mężczyzn, tenisa stołowego i artystyczną. Gdy w 1948 roku powstała sekcja zapasów w stylu klasycznym, której pierwszym trenerem był Emil Gross nie przypuszczano, że zapasy staną się sportem nr 1 w Biezanowie.

A jednak, gdy w cztery lata później treningi biezanowskich zapasników objął b. mistrz Polski Jan Strużyk, w

wanków szkółki walczą obecnie w II lidze indywidualnej, jak np. R. Kostuch, A. Matyszkiewicz, M. Grabowski, W. Kwak, J. Jachimczak i inni.

Jedyną sekcją, która działała przez cały czas istnienia klubu była piłka nożna. Piłkarze Biezanowianki przez kilka lat występowali w krakowskiej lidze okręgowej, z której spadli w 1965 r. Kilku wychowanków tej sekcji zasiliło później krakowskie kluby ligowe. Aktualnie pierwsza drużyna tego klubu występuje w jednej z grup krakowskiej „B” klasy, a narybek szkoleny jest w szkółce piłkarskiej przy Szkole Podstawowej nr 124.

W czasie swojej 50-letniej historii „Biezanowianka” — spełniała niebagatelną rolę jako klub periferyjny w swoim środowisku. Dotychczas największą bołaczką tego klubu był brak odpowiedniej bazy

Z wizyty w małych klubach

BIEZANOWIANKA

niedłgim czasie przyszły wyniki. W roku 1952 zapasnicy Biezanowianki awansowali do I ligi, a spośród zawodników największe sukcesy odniósł Kazimierz Michalik, który dwukrotnie zdobył tytuł mistrza Polski w wadze muszej i reprezentował barwy Polski na mistrzostwach Europy. Niestety brak odpowiednich środków materialnych sprawił, że w latach 1957-1964 nastąpił pewien regres, zapasnicy spadli do II ligi gdzie występują do dziś. Z podobnych przyczyn zlikwidowano sekcje siatkówki i tenisa stołowego.

W roku 1964 przy Szkole Podstawowej nr 111 założono szkołę zapasniczą. Działa ona z powodzeniem do dziś, a treningi prowadzi Jerzy Zagórski. Z tej właśnie szkółki pochodziła większość reprezentantów naszego regionu na ogólnopolskie spartakiady młodzieży i igrzyska młodzieży szkolnej. Wielu wycho-

materialnej i zaplecza. Zresztą od początku swojego istnienia Biezanowianka miała jedynie patrona nominalnego. Ostatnio nastąpiła wyraźna zmiana na lepsze pod tym względem. Mówi o tym prezes klubu — CZESŁAW FLANEK:

— W roku ubiegłym nawiązaliśmy współpracę z nowo powstałą w Biezanowie Krakowską Fabryką Domów „FADOM”. Dyrekcja fabryki zdecydowała nam pomóc i rozpoczęła już remont naszych urządzeń sportowych. Niedługo klub oprócz pracy w środowisku będzie pełnił także rolę miejsca rekreacji dla załogi „FADOMU”.

Zarysowują się więc pozytywne perspektywy dla tego niewielkiego klubu w dzielnicy Podgórze, który w tym roku będzie obchodził 50 rocznicę swego istnienia.

WOJCIECH GORZYCA

NIE LUBIĘ KROKWI- zwierza się A. Krzysztofiak

Oczywiście w tym stwierdzeniu naszego czołowego skoczka nie byłoby nic dziwnego — każdy zawodnik ma skocznię, które mu leżą albo też nie — gdyby nie fakt, iż ANDRZEJ KRZYSZTOFIAK... urodził się i wychował w domu, który dosłownie przylega do Wielkiej Krokwi. Już jako 15-latek próbował swoich sił na tym obiekcie. A więc można powiedzieć, że zna Wielką Krokwie jak mały kto.

— Skąd więc ta niechęć do skakania na Krokwi — pytam Adama Krzysztofiaka. — W tym sezonie przed Mistrzostwami Polski (przypomnę one tytuł wicemistrzowski Krzysztofiakowi) oddał Pan zaledwie 6 czy 7 skoków na rodzinnej skoczni? — To prawda — że nie lubię specjalnie Krokwi. Uważam, iż jest to skocznia zbyt łatwa, nie wymagająca od zawodnika wyjątkowo pełnej umiejętności zwłaszcza technicznych. Na dobre przygotowanej Krokwi daleko skakać może przeciętny zawodnik. Dlatego nie można się sugerować wynikami uzyskanymi na tym obiekcie. Byłoby, że w kraju skacemy daleko, a za granicą kiedy przychodzi walczyć na trudnych technicznie obiektach, o mocno nachylonych progach, gdzie liczą się przede wszystkim umiejętności techniczne i bojowość — wypadamy słabiej. Moim zdaniem, jeśli chcemy dobrze przygotować się do poważnych imprez (Olimpiada, Mistrzostwa Świata, Turniej Czterech Skoczni) — musimy trenować i startować na obiektach o różnych profilach.

— Podczas próby przedolimpijskiej w Seefeld przeprawił Pan tylko z trzema Austriakami, a wyprowadził wszystkich skoczkiw z NRD z mistrzem świata H. G. Aschenbachem.

— Występ w Austrlii przekonał mnie, że po solidnych przygotowaniach — można wygrać z najlepszymi! Austriacy są faktycznie fantastyczni, ale ich wyniki nie spadły z nieba. Trenerzy austriacy już od dłuższego czasu pracowali z dużą

grupą zawodników. Mają świetnie skocznie, na których można trenować już od października, no i oczywiście liczy się też do przodu, nie tylko głośne narty „Fischery” ale i rewelacyjne smary. Natomiast skoczność NRD są nieco słabsi, wydają się jakby trochę w tym sezonie odpuścili, eksperymentują z nartami — ale myślę, że za rok znowu będzie o nich głośno.

— Jest Pan 4-krótnym mistrzem Polski. Dwukrotnie na Maliniec i raz w Szczepku, i na Średniej Krokwi. Uważa się jednak Pana raczej za specjalistę od średnich skoczni? — Rzeczywiście panuje taka opinia. Chyba niesusznie. Jeśli jestem w gazie dobrze skacze zarówno na średnich jak i na dużych obiektach. Jeśli nie mam formy — nigdzie nie robię wyników. Niektórzy zapominają, że przed 4 lata startowałem w latach narciarskich, zajmując 4 miejsce. Skoczyłem wówczas 141 metrów (rekord Polski należy do Przybyły — 143 metry — przypis autora). W tym sezonie chciałbym koniecznie wystartować w Mistrzostwach Świata w lotach w Kulm.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Występ w Austrlii przekonał mnie, że po solidnych przygotowaniach — można wygrać z najlepszymi! Austriacy są faktycznie fantastyczni, ale ich wyniki nie spadły z nieba. Trenerzy austriacy już od dłuższego czasu pracowali z dużą

grupą zawodników. Mają świetnie skocznie, na których można trenować już od października, no i oczywiście liczy się też do przodu, nie tylko głośne narty „Fischery” ale i rewelacyjne smary. Natomiast skoczność NRD są nieco słabsi, wydają się jakby trochę w tym sezonie odpuścili, eksperymentują z nartami — ale myślę, że za rok znowu będzie o nich głośno.

— Jest Pan 4-krótnym mistrzem Polski. Dwukrotnie na Maliniec i raz w Szczepku, i na Średniej Krokwi. Uważa się jednak Pana raczej za specjalistę od średnich skoczni? — Rzeczywiście panuje taka opinia. Chyba niesusznie. Jeśli jestem w gazie dobrze skacze zarówno na średnich jak i na dużych obiektach. Jeśli nie mam formy — nigdzie nie robię wyników. Niektórzy zapominają, że przed 4 lata startowałem w latach narciarskich, zajmując 4 miejsce. Skoczyłem wówczas 141 metrów (rekord Polski należy do Przybyły — 143 metry — przypis autora). W tym sezonie chciałbym koniecznie wystartować w Mistrzostwach Świata w lotach w Kulm.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Jest Pan 4-krótnym mistrzem Polski. Dwukrotnie na Maliniec i raz w Szczepku, i na Średniej Krokwi. Uważa się jednak Pana raczej za specjalistę od średnich skoczni? — Rzeczywiście panuje taka opinia. Chyba niesusznie. Jeśli jestem w gazie dobrze skacze zarówno na średnich jak i na dużych obiektach. Jeśli nie mam formy — nigdzie nie robię wyników. Niektórzy zapominają, że przed 4 lata startowałem w latach narciarskich, zajmując 4 miejsce. Skoczyłem wówczas 141 metrów (rekord Polski należy do Przybyły — 143 metry — przypis autora). W tym sezonie chciałbym koniecznie wystartować w Mistrzostwach Świata w lotach w Kulm.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Jest Pan 4-krótnym mistrzem Polski. Dwukrotnie na Maliniec i raz w Szczepku, i na Średniej Krokwi. Uważa się jednak Pana raczej za specjalistę od średnich skoczni? — Rzeczywiście panuje taka opinia. Chyba niesusznie. Jeśli jestem w gazie dobrze skacze zarówno na średnich jak i na dużych obiektach. Jeśli nie mam formy — nigdzie nie robię wyników. Niektórzy zapominają, że przed 4 lata startowałem w latach narciarskich, zajmując 4 miejsce. Skoczyłem wówczas 141 metrów (rekord Polski należy do Przybyły — 143 metry — przypis autora). W tym sezonie chciałbym koniecznie wystartować w Mistrzostwach Świata w lotach w Kulm.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

— Nie uszczęplił też pamiętają, że w 1969 roku zdobył Pan w Mistrzostwach Europy juniorów brązowy medal... — ...! przezebrałem tylko z H. Aschenbachem i H. Glassem. Pełem moją karierą układa się różnie. Startowałem bardzo pechowo — nie było roku by nie przypadała się jakaś kontuzja. — Oj roku trenerzy chwalą jednak Pana za pracowitość, zdyscyplinowanie, a efektem tej pracy są tegoroczne wyniki. I jeszcze jedno pytanie związane z Krokwią — Pana najbardziej dramatyczny konkurs? — Było to bodajże w roku 1971 podczas skoków w ramach Memoriału B. Czecha i H. Marszałkowskiego. Przyszła odwilż. Cały wybieg tonął w wodzie. Niemal wszyscy skoczkiwie mieli upadki. Tylko czterech udało się skoki! Byłem wśród nich i wygrałem ten wodny konkurs.

Dzisiaj zawody o Puchar Europy

Zawodniczki 12 państw startować będą na Nosalu

Polski Związek Narciarski ustalił skład reprezentacji Polski na słom specjalny o Puchar Europy, który odbędzie się 24 lutego na stoku „Nosalu” w Zakopanem.

Do reprezentacji zakwalifikowały się: Marta Piętoń, Anna Grzegorzka i Marta Grzegorzka (AZS Zakopane), Mariola Michalska (ROW Rybnik), Julia Kram (MKN Białsko), Maria Król (Wisła Gwardia Zakopane), Małgorzata Janicka (SNPIT Zakopane) i Czestawa Cukierda (BBS Wiśniowice Bielsko).

Do komitetu organizacyjnego wpłynęły zgłoszenia 80 zawodniczek z 12 państw. A oto listki na słom specjalny o Puchar Europy, który odbędzie się 24 lutego na stoku „Nosalu” w Zakopanem.

Do reprezentacji zakwalifikowały się: Marta Piętoń, Anna Grzegorzka i Marta Grzegorzka (AZS Zakopane), Mariola Michalska (ROW Rybnik), Julia Kram (MKN Białsko), Maria Król (Wisła Gwardia Zakopane), Małgorzata Janicka (SNPIT Zakopane) i Czestawa Cukierda (BBS Wiśniowice Bielsko).

Do komitetu organizacyjnego wpłynęły zgłoszenia 80 zawodniczek z 12 państw. A oto listki na słom specjalny o Puchar Europy, który odbędzie się 24 lutego na stoku „Nosalu” w Zakopanem.

Do komitetu organizacyjnego wpłynęły zgłoszenia 80 zawodniczek z 12 państw. A oto listki na słom specjalny o Puchar Europy, który odbędzie się 24 lutego na stoku „Nosalu” w Zakopanem.



Szkoły sportowe

Granica wieku, w której osiąga się sukcesy sportowe, gwałtownie spada. Dziś już nastolatki sięgają po medale olimpijskie, tytuły mistrzów świata i Europy. Aby w tak młodym wieku święcić triumfy i być wyczynowcem najwyższej klasy, trzeba oczywiście odpowiednio wczesnie zacząć trenować. I tak się właśnie dzieje. Talentów sportowych szuka się już wśród siedmiolatków, ośmiolatków. Wczesna specjalizacja jest dziś koniecznością, jeśli chce się osiągnąć światowe sukcesy.

Rozwój sportu wyczynowego jest więc ściśle związany z rozwojem sportu szkolnego. W krajach, których zawodnicy należą do najlepszych w świecie, sport szkolny stoi na bardzo wysokim poziomie. Bo nie wystarczy już sam talent, by sięgać po wawrzyny olimpijskie, konieczny jest systematyczny trening od najmłodszych lat. Rozmawiałem z wieloma polskimi sportowcami i prawie wszyscy rozpoczęli swe kariery stosunkowo późno, bo dopiero w wieku 15-16 lat. Gdyby zaczęli trenować kilka lat wcześniej, i dziś zapewne osiągaliby znacznie lepsze wyniki. I jeszcze jedna cecha charakterystyczna — większość moich rozmówców trafiła do sportu przypadkowo. Tak było w przypadku Szewińskiej, Katiolowej, Szordykowskiego, Szody i wielu innych.

Nie dziwnego, skoro sport szkolny był dotąd traktowany u nas trochę po macoszemu, spychany na dalszy plan. Nie było mowy o zaplanowanej selekcji, wyszukiwaniu talentów sportowych wśród uczniów najmłodszych klas. Do klubów trafiali więc nie zawsze ci, którzy byli do tego najbardziej predysponowani. W ostatnich latach nastąpiły pewne zmiany na lepsze w sporcie szkolnym. Zaczęło się od tworzenia klas sportowych, ale nie zdąży one w pełni egzaminu, bo też były tylko półśrodkiem.

Przystąpiono do organizowania szkół sportowych, które na przykład w Niemieckiej Republice Demokratycznej mają już wieloletnią tradycję i doskonale zdają egzamin. Szkoły te nie

są formą selekcji uzdolnionej młodzieży, ale miejscem szkolenia i wychowania zawodników; przyszłych reprezentantów kraju, mistrzów olimpijskich. Cel ten sformułowany jasno i otwarcie. To nie jest zabawa w sport, lecz pierwszy, podstawowy etap przygotowania młodzieży do sportu wyczynowego. Jednocześnie władze oświatowe podkreśliły, że sport stawia się tu na równi z nauką, że dydaktyka nie może być zepchnięta do roli podrzędnej. I tak jest w rzeczywistości, od tej zasady nie ma wyjątków.

Podstawowym warunkiem funkcjonowania szkół sportowych jest odpowiednia baza, a więc sala, boiska i wysoko kwalifikowana kadra szkoleniowa. To jest punkt wyjścia. Drugim ważnym elementem jest selekcja. Przeprowadzają ją z reguły pracownicy AWF wśród młodzieży z jednego dzielnicy bądź z całego miasta. Selekcja połączona jest z badaniami lekarskimi. Z kilku tysięcy młodzieży pozostaje zaledwie ponad stu. Tylko najlepsi, najzdolniejsi, najbardziej predysponowani do uprawiania danej dyscypliny sportu. Jest to więc gęste sito. Ale nie zawsze ci najbardziej uzdolnieni trafiają do szkół sportowych. Dzieje się tak dlatego, że niektórzy rodzice w ostatniej chwili nie wyrażają zgody na to, obawia

SPORT

nik był zespołem bez słabych punktów i pewnie zwyciężył 3:1 (15:11, 15:11, 13:15, 15:7).
 Podobny przebieg miało wczorajsze spotkanie tych drużyn. W pierwszym secie Hutnik zaczął nie najlepiej, początkowo przegrywał 1:7, później 10:13, lecz w końcówce potrafił się zmobilizować i wygrać seta 15:13. Jedyne w drugim secie krakowianie mieli chwile przestojów i przegrali go do 9. Dwa ostatnie sety to znow pokaz mistrzowskiej siatkówki w wykonaniu obydwu drużyn, w których lepszą okazał się Hutnik, wygrywając ponownie 3:1 (15:13, 9:15, 15:10, 15:13).

HUTNIK: Knapczyk, Szymczyk, Sańka, Piwowar, Kolo-



Na zdjęciu: drużyna tegorocznego wicemistrza Polski w koszykówce — Wisła Kraków (bez Marka Ładnia).
 Fot. W. Klag

Stracona szansa „Wawelskich Smoków”

Koszykarze Resovii mistrzem

Wczoraj dobiegły końca rozgrywki o mistrzostwo I ligi koszykówki mężczyzn. Miały one niesłychanie dramatyczny przebieg, do ostatniego dnia ważyły się losy tytułu mistrzowskiego i spadku z ligi. Niestety, koszykarze krakowskiej Wisły nie wykrystalizowali wielkiej szansy i nie obronili zdobytego przed rokiem mistrzostwa Polski.

„Wawelskie Smoki” w ostatnim meczu poniosły nieoczekiwaną porażkę ze Startem Lublin i przy równoczesnym zwycięstwie Resovii z Lublinianką musiały się zadowolić wicemistrzostwem. Przy równej ilości punktów zadecydowały trzy zwycięstwa Resovii w bezpośrednich meczach. Rzeszowianie zdobyli więc mistrzowski tytuł. Szeregi ekstraklasy opuszczają Legia Warszawa i Górnik Wałbrzych.

Po sobotnim zwycięstwie Wisły z Lublinianką 82:72 (42:26), wczoraj krakowianie nieopodważnie przegrali ze Startem 75:82 (42:50). Najwięcej punktów dla Wisły: Langosz 19, Seweryn 18, Ładniak 15.

W pozostałych meczach: sobota — Pogoń Szczecin — Polonia Warszawa 81:92, Lech Poznań — Legia W-wa 83:88, Start Lublin — Resovia 65:95, Śląsk Wrocław — Spójnia Gdańsk 80:51, Górnik Wałbrzych — Wybrzeże Gdańsk 73:90, niedziela — Pogoń — Legia 83:72, Lech — Polonia W-wa 87:86, Lublinianka — Resovia 71:75, Śląsk Wr. — Wybrzeże 82:83, Górnik Włb. — Spójnia Gd. 90:100.

KONCOWA TABELA

1. Resovia	33 61 2947—2377
2. Wisła	33 61 2903—2533
3. Wybrzeże	33 60 2954—2529
4. Polonia	33 53 2804—2551
5. Śląsk	33 51 2623—2501
6. Lech	33 48 2711—2724
7. Spójnia	33 46 2241—2491
8. Start	33 45 2387—2674
9. Lublinian.	33 44 2253—2449
10. Pogoń	33 43 2387—2805
11. Legia	33 41 2716—3023
12. Górnik	33 41 2486—2795

Płomień bezsilny w Nowej Hucie

Wczoraj siatkarze ekstraklasy zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. W ostatnich meczach doszło do kilku sensacyjnych porażek czołowych zespołów: Płomień Miłowice przegrał dwukrotnie z Hutnikiem, a AZS Olsztyn przegrał w niedzielę ze Stalą w Mielcu. Liderem na półmetku jest obrońca tytułu mistrzowskiego — Resovia.

Doskonałe mecze, na niespotykany dotąd poziom, oglądali sympatycy siatkówki w Krakowie. Posiadający w swoim składzie 4 reprezentantów Płomienia Miłowice, natrafił na świetnie dysponowany zespół

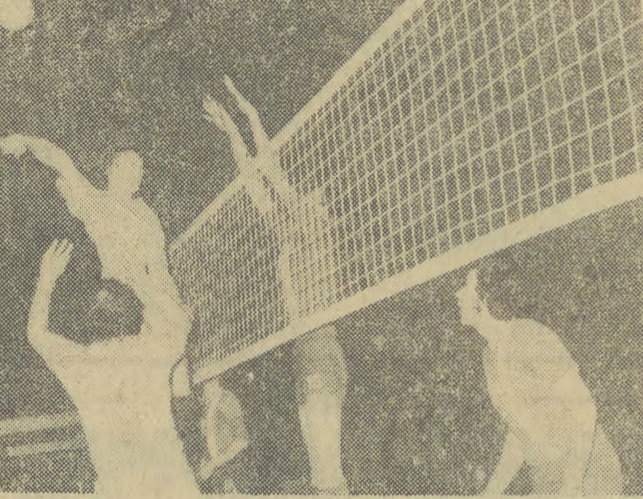
Hutnika. W sobotę krakowianie w dwóch pierwszych setach grali jak w transie. Renomowani siatkarze: Bosek, Gawłowski czy Zarzycki byli chwiliami doświadczeni, mimo to w końcu kapitałnych zagrał krakowian. Hut-

dziejski Grzelak, Rzepecki, Ruszczyński, Słowakiewicz.
 Trener kadry narodowej HUBERT WAGNER powiedział po meczu: „Jestem zaskoczony świetną grą Hutnika, który udowodnił, że potrafi wygrać z najlepszymi zespołami w kraju. Szczególnie podobał mi się udział krakowian Sańka i Koldziński. Płomień, mimo wielu asów, nie tworzy jeszcze zbyt zgranego kolektywu”.

Słabo wypadł Beskid Andrychów, który na własnym boisku poniósł dwie porażki z beniaminkiem — Avią Świdnik: w sobotę 2:3 (15:9, 7:15, 15:9, 13:15, 8:15) i 0:3 (6:15, 2:15, 3:15).
 (W. GOR.)

W pozostałych meczach: Stal Mielec — AZS Olsztyn 0:3 i 3:1, Resovia — Legia W-wa 3:2 i 3:2, Jedność Michałkowice — Chemicz Wałbrzych 3:0 i 3:0.

1. Resovia	18 16 51—16
2. Płomień	18 14 48—21
3. AZS Olsztyn	18 14 46—21
4. Hutnik	18 11 40—29
5. Avia Świdnik	18 10 34—34
6. Legia W-wa	18 8 33—40
7. Jedność	18 6 27—40
8. Stal Mielec	18 6 26—43
9. Beskid	18 4 21—45
10. Chemicz	18 1 13—52



Wisłaczki bez formy

Bardzo słabo spisują się ostatnio siatkarki Wisły, tracąc punkt za punktem. Tak było w sobotę i w niedzielę w meczach krakowianek z warszawskim duetem: AZS-em i Spójnią. Była szansa na zdobycie co najmniej jednego punktu, skończyło się na rozczarowaniu.

W sobotę wiślaczki przegrały z AZS-em 2:3 (10:15, 15:11, 15:7, 8:15, 8:15). Pojedynkę stał na słabym poziomie, obydwie drużyny popełniały wiele błędów, grały niedokładnie.

Jeszcze na słabszym poziomie stał niedzielny mecz Wisły z przedostatnią w tabeli Spójnią. Pierwszego seta krakowianki gładko przegrały, dopiero w drugim skoncentrowały się i wygrały. Był to jednak tylko przebieg formy. Pozostałe dwa sety — mimo rozpracliwych wysiłków zawodniczek Wisły — zakończy-

ły się sukcesem Spójni, która, mimo że nieczym nie zajmowała w Krakowie, pewnie wygrała to spotkanie 3:1 (15:1, 9:15, 15:13, 15:10). Wiślaczki nie wytrzymały spotkania nerwowo i kondycyjnie.

Jedno zwycięstwo Wawelu

Podziałem punktów zakończyły się rozegrane w Krakowie spotkania o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn pomiędzy Wawelem Kraków a Wybrzeżem Gdańsk. W sobotę zwyciężył zespół Wybrzeża 22:19 (14:10), a wczoraj wygrał Wawel 23:18 (13:10). Najwięcej bramek dla Wawelu zdobył: J. Kozioł 9 i 7, Przybyło 5 i 2, Bańdo 1 i 5, Palka 1 i 4, dla gości: Panas 5 i 7 i Nowak 4 i 6.
 Wczoraj Wawel zagrał znacznie lepiej niż w sobotę i od początku meczu nadawał ton wydarzeniom na boisku, odnosząc w efekcie zasłużone zwycięstwo. (W. GOR.)
 Pozostałe wyniki: Pogoń Szczecin — Grunwald Ruda Śląska 24:23 i 30:20, Anilana Łódź — Śląsk Wr. 15:16 i 22:14, Pogoń Zabrze — Grunwald Poznań 18:16 i 14:9, Spójnia Gd. — Stal Mielec 25:18 i 18:17.

Słaby poziom XVI MP

Zakończono w niedzielę w Katowicach XVI Halowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski nie obfitowały w zbyt dużą ilość dobrych wyników. Przyczyną była z pewnością stosunkowo mała liczba startujących lekkoatletów oraz brak naszych konkurentów.

Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji.
 Mężczyźni: Kula — Bębniata (Zawisza) 17,32.
 Skok w dal — Beta (SZS AZS Warszawa) 7,67.
 Skok wzwyż — Perka (SZS AZS Warszawa) 2,13.
 Trójkłosek — Joachimowski (Budowlani Bydgoszcz) 16,42.
 60 m — Woronin (SZS Pruszków) 6,76.
 400 m — Laskowski (Legia Warszawa) 48,41.
 800 m — Gęsiński (Zawisza) 1:52,0.
 3.000 m — Maranda (ŁKS Łódź) 8:04,4.
 60 m ppł. — M. Wodzyński (Górniki Zabrze) 7,79.
 Tyczka — Markowski (Górniki Zabrze) 5,10.
 1.500 m — Skowronek (Wawel) 3:51,7.
 W dal: Zukowska (SZS AZS Warszawa) — 6,17.
 Kula: Chewińska (Gwardia Warszawa) — 16,63.
 60 m ppł.: Rabsztyń (Gwardia Warszawa) — 8,12.
 400 m: Płecyk (Gwardia Olsztyn) — 54,78.
 800 m: Waśniewska (SZS AZS Warszawa) — 2:09,4.
 60 m: Zukowska (SZS AZS Warszawa) — 7,50.
 Wzwyż: Bubala (Górniki Zabrze) — 1,77.
 1.500 m: Magała (Budowlani Kielce) — 4:29,3.

Coraz bliżej tytułu mistrzowskiego są koszykarki krakowskiej Wisły, które po wczorajszym meczach zwiększyły przewagę nad ŁKS-em do 4 pkt. W ostatniej kolejce wiślaczki odniosły 2 zdecydowane zwycięstwa w Olsztynie ze Stomilem w sobotę 89:47 (45:25) i wczoraj 94:60 (49:32).

Punkty dla Wisły zdobyły: Rogowska 24 i 30, Berniak 24 i 8, Kaluta 12 i 15, Wojtal 10 i 22, Bielekierska 9 i 10, Wyka 6 i 5, Starowiejska 4 i 4. W obu me-

Wisła już o 4 pkt. przed ŁKS-em

czach Wisła zademonstrowała koszykownicę na wysokim poziomie, mając najlepsze zawodniczki w Rogowskiej, Wojtal i Kalucja.
 W Warszawie koszykarki Polonii przegrały w sobotę z ŁKS-em 56:58 i wygrały wczoraj 63:45. Pozostałe wyniki: SZS AZS Pruszków — Lech Poznań 53:52 i 64:57, AZS Poznań — AZS Warszawa 80:65 i 64:75, Spójnia Gd. — Olimpia 88:76 i 62:71.

1. Wisła	30 55 2307—1683
2. ŁKS	30 51 2095—1860
3. Polonia W.	30 49 1959—1790
4. Spójnia Gd.	30 46 2038—2001
5. Olimpia	30 45 2004—2113
6. AZS W-wa	30 44 1912—1998
7. AZS Poznań	30 41 1994—2086
8. Lech	30 40 1955—2116
9. Stomil	30 40 1973—2195
10. Pruszków	30 39 1759—2147

TOTO-LOTEK

I losowanie: 4 — 10 — 14 — 22 — 40 — 47 dodat. 31.
 II losowanie: 6 — 18 — 22 — 26 — 30 — 38 dodat. 17.
 Karolinka
 I los. — 16, 35, 19, 10, 2 dod. 8
 Końc. banderoli — 66146
 II los. — 47, 37, 48, 46, 26 dod. 82
 Lajkonik
 I losowanie: 49, 15, 41, 5, 35 dod.: 32.
 II losowanie: 81, 24, 36, 45, 5, dod.: 11. Końcówki banderoli 4-cyfry: 4908, 9-cyfry: 665.

Zwycięstwa hokeistów Cracovii i KTH

W kolejnych meczach o wejście do I ligi hokeja na lodzie zespoły KTH Krynicza i Cracovii zdobyły komplet punktów. W Krakowie Cracovia demonstrując poprawną grę pokonała Polonię Bytom: w sobotę 7:2 (1:1, 4:0, 2:1) i wczoraj 7:2 (3:0, 2:1, 2:1). Bramki dla Cracovii zdobyli: w sobotę — Migacz i Pawlik po 2 oraz Frasiak, Strzyżek

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia mistrzostw

był bieg na 60 m ppł. mężczyzn, w finale którego — po bardzo zaciekłej walce — zwyciężył Mirosław Wodzyński przed swym bratem Leszkiem.
 Mówił szef szkolenia PZLA — Stefan Paszczyk: „W Katowicach zabrakło 13 najwyżej klasy lekkoatletów. Pięciu z nich przebywa aktualnie w Kanadzie i USA, a pozostali ośmciu, tuż przed mistrzostwami Polski zaskoczyli kontuzje. W tegorocznych mistrzostwach startowała jednak zbyt mała ilość zawodników, wynika to z dość dziennej polityki startowej prowadzonej przez niektóre kluby”.

Odpryski sportowe

SPRAWY FINANSOWE A OLIMPIADA
 W Lozannie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOl, podczas którego omówiono przygotowania do Letnich Igrzysk Olimpijskich 1976 w Montrealu. Rozpatrywano między innymi sprawy finansowe związane z organizacją olimpiady.
 Komitet Wykonawczy MKOl zamierza zwołać specjalne posiedzenie w związku z informacjami napływającymi z Montrealu o rosnących kosztach Olimpiady. Mimo zapewnień mera Montrealu Jeana Drapeau, że Olimpiada będzie imprezą, której dochody zrównoważą wydatki, rząd prowincji Quebec o-

Święty bieg Puttemansa

Bardzo dobrą formę wykazał podczas halowych zawodów w Paryżu belgijski długodystansowiec Emil Puttemans. Przebiegł on dystans 6 mil w czasie — 27:17,6, a kontynuując bieg osiągnął na 10.000 m rezultat — 28:12,4. Oba te wyniki są najlepszymi halowymi rezultatami na świecie.

Mistrzostwa Polski w saneczkach

W Kryniczy zakończyły się Mistrzostwa Polski seniorów w saneczkach. Mistrzostwa stały pod znakiem supremacji zawodniczkich kadry. W jedynkach kobiet zwyciężyła Kanasz (Śnieżka Karpacz), w jedynkach mężczyzn — Wieckowski (Śnieżka), a w dwójkach Wieckowski — Kozik (Śnieżka). W punktacji drużynowej pierwsza Śnieżka przed KTH.

Szwecja — Polska 9:5

W międzynarodowym meczu hokejowym, młodzieżowa reprezentacja Szwecji (Wikingo-

Polewiak mistrzem Polski

Ostatnim akordem sezonu w krajowym kolarstwie przelajowym były mistrzostwa Polski



wie) pokonała Polskę 9:5 (5:2, 2:3, 2:0).
Polewiak mistrzem Polski
 Ostatnim akordem sezonu w krajowym kolarstwie przelajowym były mistrzostwa Polski

Remis piłkarzy Wisły

W kolejnym meczu towarzyskim w Bułgarii piłkarze krakowskiej Wisły zmierzli się w miejscowości Kazanlik z tamtejszym zespołem Rozowa Dolina. Spotkanie zakończyło się re-

Stones 2.28 m w skoku wzwyż

Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Nowym

Narciarski Puchar Świata

W japońskiej miejscowości Neaba odbyły się kolejne zawody o narciarski Puchar Świata. W słomnie specjalnym mężczyzn zwyciężył Austriak Hinterseer. W klasyfikacji pucharu świata po 18 konkurencjach prowadził Gustavo Thoeni — 206 pkt. przed Austriakiem Franzem Klammerem — 190 pkt. i Niemcem Stenmarkiem — 175 pkt.
 Austriaczka Annetta Proell-Moser odniosła w słomnie gigantyczne zwycięstwo. Natomiast reprezentantka CSRS Anna Dropova triumfowała w rozegranym w Wysokich Tatrach słomnie gigantyczne zwycięstwo w Wysockich Pucharu Europy. Wyprzedziła ona Ursulę Kinzell (Liechtenstein) i Włoszkę Wilme Gatta.

Mistrzostwa okręgu

W Chrzanowie zakończyły się mistrzostwa okręgu krakowskiego w boksie. Na starcie stanęło 62 zawodników. Tytuły mistrzowskie w kolejności wag od papierowej do ciężkiej zdobyli: Rajch

Mistrzostwa okręgu

(Metal Tarnów), Dusik (Wisła Kraków), Talar (Hutnik Kraków), J. Bochosiłowicz (Wisła), Konopka (KGS Jaworzno), G. Bochosiłowicz (Wisła), Kubik (Hutnik), Sobiański (Metal), Piska (Metal), Mrowiec (Metal), Romanek (Metal).

9 medali polskich strzelców

Jeden medal złoty, dwa srebrne i trzy brązowe — oto bilans startu naszej reprezentacji w pierwszym dniu mistrzostw Europy w strzelaniu z broni pneumatycznej w Londynie. Najcenniejsze trofeum w sobotę wywalczyli polscy juniorzy, którzy wygrali drużynowo strzelanie z karabinka pneumatycznego. W strzelaniu indywidualnym z naszych reprezentantów-juniorów — najlepiej spisał się Ireneusz Jagodziński, który zajął trzecie miejsce.

W strzelaniu seniorów z karabinka pneumatycznego Andrzej Trajda wywalczył srebrny medal, przegrywając z Francuzem Patrice de Mullenheim o 2 pkt.

Zespołowo triumfowała RFN, wyprzedzając o 11 pkt. Jugosławie i o 14 pkt. — drużynę polską.

Dwa kolejne medale wywalczyły w strzelaniu z karabinka pneumatycznego reprezentantki Polski. Irena Miłowska zajęła trzecie miejsce.

W rywalizacji zespołowej Polki zostały wyprzedzone przez zawodniczki radzieckie, zdobywając srebrny medal.

W niedzielę nasza reprezentacja seniorów wywalczyła brązowy medal w konkurencji drużynowej strzelania z pistoletu pneumatycznego.

Dwa srebrne medale wywalczyli polscy juniorzy. Sławomir Romanowski w konkurencji indywidualnej zajął 2 miejsce, a w rywalizacji drużynowej Polska zajęła 2 miejsce.

Kadra PZPN — Hajduk Split 1:0

W towarzyskim meczu piłkarskim w Splitcie kadra PZPN pokonała miejscowy zespół Hajduk 1:0 (0:0).

Kadra: Tomaszewski — Szymanowski, Wiecezorek, Gorgon, Sobczyński — Kasperczak, Deyna, Cmikiewicz — Lato, Szarmach, Kwiatkowski (od 65 min. Kmiecik).

Polscy piłkarze rozegrali dobre spotkanie. W zespole Hajduka nasza drużyna napotkała silnego przeciwnika. W pierwszej połowie trwała zaciekła walka, a obie drużyny starały się opanować sytuację w środku pola.

Po zmianie stron uwidoczniła się przewaga polskiego zespołu. Nasi reprezentanci grali coraz składowiej, szybciej, stosując zagrania z pier-

Rysiówna czwarta w Assen

W holenderskiej miejscowości Assen zakończyły się łyżwiarskie mistrzostwa świata kobiet. Tytuł mistrzowskiej zdobyła reprezentantka NRD Karin Kessow przed radziecką łyżwiarką Tatjaną Awieriną i Sheilą Young z USA.

Naszej reprezentantce Erwinnie Rysiównie nie udało się utrzymać trzeciej, medalowej pozycji, jaką zajmowała po dwóch konkurencjach. W pierwszym niedzielnym biegu — na 1000 m — nasza zawodniczka uzyskała szósty rezultat dnia — 1:32,20. Po tej konkurencji Rysiówna

4 zwycięstwa Polaków w Winnipeg

Sukcesem zakończył się start naszych lekkoatletów w mityngu w Winnipeg. Polacy odnieśli cztery zwycięstwa. Irena Szewińska kontynuuje swą zwycięską passę w startach z Oceanem. W Winnipeg Szewińska wygrała bieg na 300 m w czasie — 39,9. Elżbieta Katolikowa zwyciężyła w biegu na 800 m w czasie — 2:05,2. Natomiast Henryk Szordykowski triumfował na dystansie 1 mili w czasie — 4:04,4. Skok o tyczce zakończył się podwójnym zwycięstwem naszych reprezentantów — Woj-

4 zwycięstwa Polaków w Winnipeg

ciecha Bucłarskiego i Władysława Kozakiewicza. Agencje nie podały jednak rezultatów Bucłarskiego i Kozakiewicza. Nasza ekipa wywołała duże wrażenie swoimi startami w tej prestiżowej imprezie. Szewińska, Katolikowa, Szordykowski i Bucłarski uzyskali wyniki lepsze niż dotychczasowe, skrupulatnie notowane przez organizatorów, rekordy zawodów, które noszą nazwę „Knight of Columbus”. Wynik Szewińskiej jest ponadto lepszy od halowego rekordu Polski Krystyny Kasperczak o 1,4 sek.

Mistrzostwa okręgu

(Metal Tarnów), Dusik (Wisła Kraków), Talar (Hutnik Kraków), J. Bochosiłowicz (Wisła), Konopka (KGS Jaworzno), G. Bochosiłowicz (Wisła), Kubik (Hutnik), Sobiański (Metal), Piska (Metal), Mrowiec (Metal), Romanek (Metal).



Austriak Hansi Hinterseer (na zdjęciu) zwyciężył w słomnie specjalnym o Puchar Świata, rozegranym w Neaba (Japonia).
 CAF